

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

rocznie 26 K. 40 h. 22 K. 00 h.
kwart. 6 K. 60 h. wysyłka 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 30 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Pogrzeb s. p. Szczepanowskiego.

Lwów, 27 kwietnia.

Non omnis moriar...

Tak! — te słowa pociechy i zagrobowej łącz-
ności duchowej pomiędzy społeczeństwem, a zmar-
tymi, co byli światłem jego oczu, krwią jego ser-
ca — to pierwsze i główne wrażenie, pozostawione
przez wczorajsze złożenie zwłok Szczepanowskiego
w ziemi ojczystej.

Non omnis moriar powtarzała za niego cała
sceneria popołudnia wczorajszego: i ten dzień sza-
ry, melancholijny, który, w chwili zabierania zwłok
z dworca kolejowego, zapłakał łzami deszczu —
i z tej szarzyzny wyrwywające się jaskrawe plamy
wieńców, szarf, deputacji, niby zapalające się świa-
ła nadziei — i natura, budząca się do nowego,
wiosennego życia i tłumy publiczności, które wyle-
gły na ulicę takimi tysiącami, jakby na powitanie
panującego księcia. Bo też i należał do książąt du-
chowych ten, co wczoraj „oddano go ziemi — po-
piem!”

Ów masowy udział publiczności, to największy
hold, oddany Szczepanowskiemu. Mimo, że dzień robo-
czy zatrzymywał wielu, mimo, że samotny nasz
głos do oddania czci Szczepanowskiemu, nie znalazł
niestety odgłosu u ogółu prasy, mimo, że wszystko,
co oficjalne, ostentacyjnie usunęło się od udziału,
mimo, że miasto Lwów nie poczuło się przypominieć
ogółowi znaczenia chwili, choćby tak konwencyo-
nalnym środkiem, jak zapalenie latarni i okrycie ich
szarfami, mimo, że nie wstrzymano nawet ruchu tram-
wajowych, które bez ceremonii a brutalnie wgnia-
ły się w tłumy i rozdierały ich fale, mimo, że
nie polecono policjantom nad ogólnym porządkiem
pieczy, jaka się należy najwykolejszym nawet po-
grzebem, mimo to wszystko, co się składało na od-
straszenie publiczności, stawiał się przeciw do apelu
każdy, kto w piersi swej odnalazł serce polskie, a
pociecha nie miała, że takich były dziesiątki ty-
sięcy!

I szedł ten pochód-olbrzym przez ulice Lwowa
z godnością a powagą, wprawdzie nie jak wjazd try-
umfalny, ale też nie jak lamentujący zrozpaczony
pogrzeb. Bo ci, co w nim udział wzięli, wiedzieli i
czuli, że akt ów, to zarazem zobowiązanie społeczne,
że to przystąpienie do idei zmarłego, że koło je-
go trumny można się uszykować tylko w orszak bo-
jowy, który, biorąc sobie inię jego za jeden ze
sztandarów, pójdzie ku odrodzeniu narodu!

Non omnis moriar!... Non omnis moriar!...

Czoło pochodu dosięgało już głównej poczty,
kiedy w górze ulicy Kopernika, u skrzyżtu z ulicy
Sapieżyńskiej, nad głowami ukazał się krzyż z nad
karawanu, wiozącego zwłoki. A za zwłokami szły
jeszcze tłumy, a do nich przyłączały się coraz no-
we tłumy, a po drodze w milczącym skupieniu, stały,
spoglądając na pochód, tłumy...

Pochód za krzyżem i bractwami otworzyła dzia-
łwa ze szkoły schodnickiej z otulonym w kiry sztand-
darem, dalej na ramionach górników myszyńskich
i dżurowskich połyskiwały młoty robotnicze, toporki
sztygarów; mundurki, bluzy robotnicze i surduty
mieszały się w poczcie deputacji. To życie szło
w owym dziwnym pochodzie pogrzebowym, to życie
prawdziwe, wskrzeszone, rozbudzone przez Szczepa-
nowskiego...

Non omnis moriar!

A na szarfach wieńców, ofiarowanych przez nie-
liczone instytucje przemysłowe, społeczne lub do-
bra publicznego czytało się bez ustanku słowa:
„swemu założycielowi“, „twórcy“, „kierownikowi“,
„wskrzesicielowi“ i t. d., a jakby iskra elektryczna
przebiegała po nich, łącząc je w jedno zdanie po-
ciechy i nadziei: Non omnis moriar.

I skreślił ten pochód w ulicę Piekarską, w tę
drogę, którą już tyle smutków, tyle nadziei zgasłych
przeszło. I ukazały się u jej końca krzyże cmentar-
za Łyczakowskiego, na którym do tyłu mogli zasłu-
żonych w narodzie, przybyła jeszcze jedna. Gałęzi
drzew i krzewów, tak bujnie pokrywających to lwow-
skie „wzgórze śmierci“ jeszcze zimowe, jeszcze na-
gie. Ale wiosna już pozostawiła na nich technienie
różowe i zieloności, tak jakby powiedzieć chciała:
„Oto nad świeżym grobem wkrótce rozwiną się
liście nowe, kwiaty nowe będą siać wonie, obudzi się
i powstanie życie nowe.“

A duch Szczepanowskiego będzie mógł powie-

zieć sobie: „Nie wszystek umrę“... Non omnis
moriar!...

Na dworcu kolejowym.

Wóz kolejowy, który przywiózł do Lwowa trum-
nę ze zwłokami śp. Stanisława Szczepanowskiego,
podjechał pod pomost tzw. ekspedytu pośpiesznych
pociągów.

Przez odsunięte drzwi jego widać było skrom-
ną, czarną metalową trumnę bez wszelkich ozdób,
jedynie miejsca, w których zalutowano ją, były dy-
skretnie pozłoczone.

Okolo godziny 3 zaczął padać dość rzęsyty
deszcz. Publiczność zbiera się gromadkami. O wpół
do czwartej deszcz ustał zupełnie, tylko gęste chmu-
ry zasnuwają niebo. Publiczność i deputacje napły-
wają coraz liczniej i liczniej.

O godzinie 4 przybyli księża z konwentu OO.
Bernardynów w liczbie 32.

Rozpoczęto modły — te żałobne, monotonne
płenia, w których łamie się żywy ból pozostałych
i martwa cisza wiecznego spokoju pod wieko trumny
zawarta.

A smutek tego nastroju przerywały od chwili
do chwili ostre gwizdania parowych maszyn. I było
w tem coś z symbolu... Wszak to życie Jego, co
było jedną ekstazą poświęcenia w pracy dla drugich,
usłane cierniami bólu i zawodów, płynęło także wśród
rozwiaru trzaskających o maszynowe koła pasów,
huku parowych cylindrów i gwizdu kotłów.

Mowa p. Wiśniewskiego.

Nad wyniesioną z wozu kolejowego trumną
przemówił imieniem Krajowego Towarzystwa nafto-
wego, poseł p. Leonard Wiśniewski, mniej
więcej w te słowa:

„Żałobni słuchacze!

Zgromadziliśmy się tutaj tak licznie, aby od-
prowadzić na wieczny spoczynek zwłoki śp. Stani-
sława Szczepanowskiego. Kim był śp. Stanisław,
wiemy wszyscy i poruszać tu nie będę ogólnej dzia-
łalności tego wybitnego i powszechnie znanego mę-
ża — uczynią to prawdopodobnie usta daleko wy-
mowniejsze, lecz jako tutaj reprezentant Krajowego
Towarzystwa naftowego, wspomnę w kilku słowach
o niespożytych zasługach śp. Stanisława okolo prze-
mysłu naftowego.

Jakkolwiek u nas w Galicyi naftę kopano od
dawna, to jednak tych robót przemysłem nazwać
nie można było i dopiero śmiały inicjatywie ś. p.
Stanisława i jego niezmiordowanej pracy zawdzięcza-
my, że ten nasz prawie jedyny przemysł krajowy
rozwinął się, spoteźniał i stał się prawdziwie euro-
pejskim, mogącym w razie potrzeby konkurować
z Ameryką i Kaukazem.

My, jako zawodowi koledzy śp. Stanisława,
wiemy najlepiej, że taka praca nie łatwą była — tu
trzeba było z niczego stworzyć — wszystko! Udosko-
nalić technikę wiertniczą, urobić sobie siły fachowe
i natchnąć je poczuciem obywatelskim, natchnąć
zapalem pracy dla kraju. I tu błyszczy w całej pełni
obywatelska i bezinteresowna działalność śp. Stani-
sława, która na zawsze pozostanie w pamięci ty-
sięcznej rzeszy pracowników przemysłu naftowego
i będzie długotrwałym pomnikiem jego ekonomiczno-
społecznej działalności.

Ś. p. Stanisław umarł w obcym kraju. Wydział
krajowego Tow. naftowego w uznaniu niespożytych
zasług Jego dla przemysłu naftowego, postanowił
sprowadzić jego zwłoki i złożyć w ojczystej ziemi
i uczynił to w tem przekonaniu, że było to świę-
tym jego obowiązkiem. To było obowiązkiem tysi-
cznej rzeszy naftowych pracowników, która byt swój,
przyszłość swoją zawdzięcza ś. p. Stanisławowi. Na
tem kończę krótkie moje przemówienie w tem prze-
konaniu, że jakkolwiek ś. p. Stanisław już umarł,
przecież żyć będzie w naszych sercach, żyć będzie
w naszej pamięci.“

Wieńce.

Okolo godz. 4 m. 15 ruszył orszak pogrzebo-
wy ku miastu. Za poprzedzającym kondukt krzyżem
jechały dwa rydwany, pełne wieńców:

Swemu Wydawcy i Redaktorowi — *Słowo Pol-
skie*; Spółka wydawnicza — Swemu Założycielowi;
Karolowie Medvecy; Dyonizy Krzeczkowski; Swe-
mu Przewodnikowi — Wacław Wolski; Stow. pol-
skich studentów w Darnstadtzie „Lechitia“; Stani-
sław Jurski; *Sincere Friedens* — Perkins, Mac
Intosch & Perkins; Erazmowie Fibichowie; Dom ko-
misyjno-handlowy w Schodnicy; Galicyjskie Stowa-

rzyszenie magazynowe; Bolesławowie Łodzińscy;
Tomasz Łaszcz; Tow. dla handlu, przemysłu i rol-
nictwa; Tow. Politechniczne — Swojemu Prezesowi;
rodzina Paześniowskich; Tow. zaliczkowe w Podhaj-
cach; Rodzina Backenrothów; Markowie Seemanno-
wie; „Austro-Belge“; od Polek w Schodnicy; Stani-
sław Bogusz; Karol Rogawski; Władysławowie Dłu-
goszowie; Władysław Straszewski; Bronisław Wy-
ganowski; Lwowska Spółka naftowa i Eysymot
& Gromadzki.

Deputacje.

Za wozami, wiozącymi wieńce, postępowały
parami sierotki z tutejszego zakładu im. św. Kazi-
mierza. Za nimi Komitet kościelny w Schodnicy ze
sztyndarem i ofiarowanym od siebie wieńcem. Dalej
— nieśli delegaci gminy Schodnickiej i kopalni Leo-
polda Schodnickiego ofiarowane przez się wieńce.
Za nimi postępowali parami w strojach górniczy da-
wanych kopalni ś. p. Szczepanowskiego. Potem depu-
tacje. A dalej szło przeszło sto robotniczych i in-
nych deputacji z Borysławia i Schodnicy. Każda
niosła swój wieńec. I tak czytamy na wstęgach:
Przedsiębiorstwo wiertnicze Z. Szyber i J. Zeitle-
ben — Stanisławowi Szczepanowskiemu; Polska
młodzież akademicka we Lwowie; Lwowska Spółka
naftowa — Stanisławowi Szczepanowskiemu; Rafi-
nerya nafty Peczeniżyn — Swojemu Założycielowi;
*Der Verwaltungsrath der „Schodnica“ Actien Gesell-
schaft für Petroleum-Industrie — Ihrem unvergess-
lichen Collegen;*

Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego
— Stanisławowi Szczepanowskiemu; Pamięci Stani-
sława Szczepanowskiego — Kopalnia nafty „Urycz“
M. A. Lubomirskiej i Zamojskiej; Przedsiębiorstwo
wiertnicze Stanisława Czerwińskiego — Stanisławo-
wi Szczepanowskiemu; Towarzystwo Austro-Belgij-
skie — Stanisławowi Szczepanowskiemu; *Verein der
oesterreichischen Petroleum-Raffinerien*; „Ropa“
Lwów, Związek galicyjskich producentów ropy; Kra-
jowe Towarzystwo naftowe — Swojemu Wicepre-
sowi; Robotnicy galicyjskiego akc. karpackiego to-
warzystwa naftowego — Stanisławowi Szczepanow-
skiemu; Spółka rurociągu schodnickiego — Czci-
godnemu Twórcy przemysłu naftowego; Akcyjne galic.
karpackie towarzystwo naftowe — Stanisławowi
Szczepanowskiemu; Akcyjna Spółka naftowa „Schod-
nica“ — Stanisławowi Szczepanowskiemu; Urzędnicy
galicyjskiego akc. karpackiego towarzystwa naftowe-
go — Stanisławowi Szczepanowskiemu;

Kopalnia Tomasza Łaszcz w Borysławiu —
Stanisławowi Szczepanowskiemu; Kopalnia nafty
Mikucki & Perutz — Stanisławowi Szczepanowskiemu;
Kopalnia nafty Ginsel & Perutz — Stanisł-
awowi Szczepanowskiemu; Pierwsi Słobodeccy współ-
pracownicy — Swemu Mistrzowi; Kopalnia węgla
Leopolda Lityńskiego — Swemu Założycielowi; —
Towarzystwo „Nafta“ w Schodnicy; Urzędnicy akcyj-
nej „Schodnicy“; „Anglo-Galician“; Kasa chorych
w Schodnicy; Szkoła polska w Schodnicy; Spółka
warsztatowa w Mraźnicy; Kopalnia K. Marynowskie-
go & Ski w Uryczu; Przedsiębiorstwo W. Smako-
wskiego; Przedsiębiorstwo Sholmana i St. Morguleca;
Urzędnicy byłej firmy „W. Wolski i K. Odrzywolski“
w Schodnicy; Dawni urzędnicy kopalni Stanisł-
awa Szczepanowskiego; Przedsiębiorstwo W. Szymań-
skiego i Z. Biesiadeckiego; Kółko rolnicze w Scho-
dnicy.

Przedsiębiorstwo F. Łodzińskiego; Spółka pol-
ska w Schodnicy; Przedsiębiorstwo J. Zeitlebena;
Ognisko w Schodnicy; Przedsiębiorstwo w Schodni-
cy; Przedsiębiorstwo naftowe Gutenberg, Schreier,
Feuerstein i Wiśniewski; Towarzystwo magazynowe
w Borysławiu; Dąbski Karol; Sulimirski i Lossow;
Urzędnicy firmy Wolski, Odrzywolski i Sp. w Bo-
rysławiu; Szkoła górniczo-wiertnicza w Borysławiu;
Pracownicy warsztatów Perkinsa, Mac Intoscha i
Perkinsa w Stryju; Borysławskie warsztaty Towarzy-
stwa akcyjnego dla przemysłu naftowego; Perkins,
Mac Intosch et Perkins w Borysławiu; Pracownicy
kopalni banku kredytowego w Borysławiu; Robotnicy
firmy Wolski, Odrzywolski i Sp. w Borysławiu;
Albert Fauck i Sp.; W. Wolski i Sp. w Borysławiu;
A. H. Synge w Borysławiu; Męciński, Płocki,
Sroczyński, Szczycki i Sp.; Akcyjne Towarzystwo
dla przemysłu woskowego i naftowego w Borysławiu;
Hennig i Czerwiński; Kopalnia „Litwa“ w Bo-
rysławiu.

Orszak pogrzebowy.

Za delegacjami postępywała bardzo licznie
zastąpiona młodzież akademicka i technicka, ró-

wniez spory zastęp młodzieży gimnazjalnej. Potem wspaniałą oszklony karawan, zaprzężony w czwórkę czarnych koni.

A za trumną najbliżsi, rodzina, wielu, bardzo wielu przyjaciół, wszystkie zarządy tutejszych kół Towarzystwa Szkoły ludowej i w pełnym słowa znaczeniu, tysiączne tłumy publiczności.

Między innymi zauważyliśmy wiceprezydenta miasta p. Michalskiego, prezydenta Izby handlowej posła p. Piepesa-Poratyńskiego, posła Jakóba Bojkę, wiceprezydenta Tow. dziennikarzy p. Kaz. Skrzyńskiego, przedstawicieli wszystkich sfer i stanów.

Mowa p. Ulmera.

Drugi zabrał głos p. Ulmer w imieniu „Związku Towarzystw gospodarczych i zarobkowych“, którego twórcą był śp. Szczepanowski:

„Imieniem tych, którzy pracowali szereg lat pod przewodnictwem śp. Szczepanowskiego, składam nad otwartą mogiłą hołd wielkiej duszy, szlachetnemu sercu i wielkiej miłości Ojczyzny.

W Anglii, ojczyźnie wielkiego przemysłu, którą śp. Szczepanowski po Polsce najbardziej ceniał, rzucono przed laty 60 hasło samopomocy i asocjacji sił pracujących, jako przeciwwagę kapitalizmowi.

Hasło obiegło całą Europę, a w Polsce znalazło także tysiące zwolenników. W Galicji organizacja ta przybrała nazwę „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“, a na czele jej stał przez lat 10 śp. Szczepanowski i przyświecał nam wytrwałością, wiedzą i wszystkimi zaletami charakteru.

Uleciała do Boga świetlana dusza, jedna z tych, które przed narodem niosą prawdy i światła kaganiec. Kochał naród swój jako całość niepodzielną, więc i tych, których kolebka stała w pałacach i dworach, i tych, którzy ujrzeli światło dzienne w domach robotniczych, i tych których wykołosała pieśń ludowa, a wychowała strzechy wieśniacza, i tych wszystkich, którzy po polsku czują i myślą.

Wierzył, że „z wielkiej się mogiły podniesie naród, co ludy przeleknę, że taki ogrom z jednej wielkiej bryły, a tak hartowny, że w gromach nie pęknie“. Chciał widzieć ten naród hartownym, odpornym, silnym duchem, wiarą we własne siły, zahartowanym fizycznie, opartym na dobrobycie a spojonym kitem miłości wzajemnej stanów.

Cześć Ci zacy przewodnikowi tylu prac społecznych, posiew Twoją ręką rzucony błogosławieć będą dalsze pokolenia“.

Na omentarzu.

I jęły dzwony, jęły żalobą.

Na wieczny odpoczynek w ojczyźnej ziemi wzięli tego, który ziemię tę sercem całym ukochał i dla niej zaparł się własnego szczęścia.

Wśród stosu kwiatów i szarf, co zasypały świeży grób, postawiono trumnę.

I na odorującą woń tych kwiatów i na tę trumnę, co tyle uczuć, myśli, miłości i cierpień w sobie zamknęła na wieki, padały technienia tysięcy, co tu przybyły z hołdem pośmiertnym.

I znowu poczęły się modły, a potem *Requiem*... śpiewane przez chór młodzieży.

Mowa p. Fiedlera.

Pierwszy przemówił nad otwartym grobem imieniem Towarzystwa Politechnicznego profesor Fiedler.

„My inżynierowie polscy tego kraju z głębokim wzruszeniem i czcią stajemy nad tą trumną i witamy te drogie szczątki jednego z najszlachetniejszych synów tej ziemi!

Nasz Towarzysz pracy był wodzem naszym. Przed laty powierzyliśmy Mu godność Prezesa Towarzystwa politechnicznego i z dumą dziś to stwierdzamy i szczerze się tem będziemy, żeśmy należeli do tych nielicznych, co zrozumieli myśli i dążenia tego genialnego człowieka.

On wskazał drogę, po której kroczyć należy, by podnieść i ratować ten kraj zaniedbany.

Jego dorobek duchowy nie przepadnie. Rozsypany w niezliczonych pismach i porywających mowach, wcielony w rozliczne prace i dążenia, pozostaje spuścizną dla społeczeństwa, pozostaje kopalnią, skąd dobywać będziemy odwagę i natchnienie do czynu, do zwalczania wiekowej nędzy.

On, który ukochał tę dzielnicę naszą, nosił w sobie źródło pracy dla wszystkich; on pragnął, by nikomu w tym kraju nie brakło chleba codziennego, ani światła dla duszy — i sam pracował i troszczył się o nas — aż do ostatniego westchnienia.

Inni wymowniejsi, skreślili pasme Jego żywota; mnie przypadł zaszczyt pożegnania Go nad grobem i złożenia hołdu imieniem Jego najbliższych towarzyszy pracy i imieniem techników polskich.

Zabłyśnął między nami jako wódz naczelny, między szarą rzeszą żołnierzy. — Rzucił światło w koło siebie, które całemu społeczeństwu wskazało cel — i drogę do celu... Ale podobnie jak wszystkich wielkich, rozumiało go nie wielu... Jeszcze dziś, gdy śmiertelne szczątki tego człowieka wracają „na Ojczyznę łono“, dalsi duchem za-

ledwie przeczuwają, ile nadziei, ile szczytnych myśli spoczęło pod wiekiem tej trumny...

Dla nas imię śp. Stanisława Szczepanowskiego: to program, to hasło na przyszły bój z nędzą i ciemnotą.

On sam, który przecierpiał wiele, może spocząć spokojnie, bo ci, co Mu cześć oddają, to spadkobiercy, to wykonawcy Jego myśli.

Żegnaj niezapomniany Przewodniku, Prezesie i serdeczny Towarzyszu! Spij spokojnie, bo z Twych myśli, jak z ziarna rzuconego w ziemię, wyrosnie zastęp ludzi czynu i porwie naród cały do światła, do wolności!

Każdy najskromniejszy kamień na Twoim grobie, to kamień miłowy w cywilizacyjnym pochodzie tego kraju, to drogowskaz dla potomnych, to drogowskaz, na którym napisano: Tędy Narodzie, tędy droga, miłością, prawdą i pracą do światła, do wolności, do zwycięstwa!“

Dalsze przemówienia.

Trzeci z kolei przemówił p. Krzysztof Janowicz, żegnając zwłoki śp. Szczepanowskiego imieniem „Związku przemysłowców chrześcijańskich“.

Mowa reprezentanta młodzieży.

Imieniem młodzieży zabrał głos p. Piotrowski.

„Przemawiając jako przedstawiciel młodzieży powinienem przemawiać zimno i z rozwagą. Lecz takich ludzi, jak Szczepanowski, nie można traktować na zimno, byłoby to urąganiem własnym uczuciom, własnemu sercu.

W narodzie każdym musiałyby odezwać się wdzięczność i uwielbienie dla człowieka, takiego jak Szczepanowski, dla wielkiego bojownika idei narodowych, pioniera przemysłu.

Tem więcej w narodzie tak bardzo nieszczęśliwym jak nasz; w narodzie, który przez dzieje... we krwi i pomroce dąży — dąży ciągle naprzód przed sobą, ma ogromne nieogósciane pola... poza sobą zostawia trupy i krew.

Naród nasz nieszczęsny dąży ku świtanu — ku słońcu wschodzącemu. Co chwila wyrwywają się poszczególni ludzie, pędzą przódz niż tłum, by bliżej być słońca, jutrzeńki.

Jednym z takich ludzi dążących był St. Szczepanowski, on ukochał ten ponury nieszczęśliwy tłum i chciał, by przódz doszedł do celu.

I wyczerzył wszystkie siły i parł naprzód i kochał bardzo, on zrozumiał, że naród tak nieszczęśliwy, tak ogromnie umęczony musi się bronić wrogom, co jak wilcy wokół szarpia.

Jego walka była równie świętą, jak świętą była walka z bronią w rękę o niepodległość, a jego znoj i trud są równie święte, jak krew męczenników narodowych.

Cześć należy jego pamięci, bo on ukochał swój lud, miłością bez frazesów, miłością ojcowską, szlachetną. Cześć Tobie potężny duchu!

Przed Tobą było dużo zawiedzionych, po Tobie będzie jeszcze dużo. Na to potrzeba jeszcze lat, musimy stanąć potężnie na nogach i pracować, nie oglądając się na trud, na krawawicę.

Lecz trud nie idzie na marne... to wszystko gromadzi się i kielkuje i zbierze się olbrzymia suma trudu i krwi i łez serdecznych... I wtedy walkę poczniemy, walkę na śmierć z wrogami naszymi...

Żegnaj więc, żegnaj nam, my młodzi serdecznie Cię kochamy, my za Tobą dążymy w świat i pracować chcemy i nie zrażać się niczem.

Ty nasz... Tyś nam wytknął ścieżki, którymi nam iść trzeba. A przykład Twój będzie przyświecał nam, jak gwiazda przewodnia.

Żegnaj nam! Cześć Ci bojownikowi szlachetny, żegnaj na wieki...

Niechaj Ci ziemia rodzona nie ciąży...

O godzinie 7¼ skończył się ten pełen powagi obchód sprowadzenia zwłok śp. Szczepanowskiego do kraju.

Koło polskie.

(Depesza Słowa Polskiego.)

Wiedeń, 27 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Koła, w dyskusji nad budżetem rolnictwa po p. Sozańskim zabrał głos hr. Wodzicki, żądając zwrócenia uwagi rządu na okoliczność, że rolnictwo nasze skazane jest na własną pomoc, przeto też należy mu się pomoc wydatniejsza, aniżeli dotychczas.

W dyskusji zabierają dalej głos pp. Meronowicz i ks. Włazowski. Ten ostatni żąda, aby mowca Koła poruszył w Izbie potrzebę przyznania wydatniejszych zasiłków na zalesienie wydm piaszczystych.

P. Fijak domaga się, aby poruszono także sprawę wynagrodzenia włościan za wywłaszczenie gruntów pod regulację rzek.

P. Wilk żąda większej dotacji na melioracje gruntów chłopskich, użalając się na upośledzenie włościan pod tym względem.

Minister Pięta k zwraca się polemicznie przeciw Wilkowi, staje w obronie rządu i twierdzi, że

rząd zawsze czynił zadość żądaniom co do melioracji chłopskich.

P. Kozłowski przedstawia treść swojej mowy, jaką wygłosił zamierza w Izbie.

P. Potoczek żąda, aby odsypiska przy regulacji rzek nie były brane na korzyść rządu.

P. Struszkiewicz daje kilka wyjaśnień, broniąc ciągle rządu jako komisarz rządowy.

P. hr. Szepetycki przedstawia treść swojej mowy, którą zamierza wygłosić w Izbie przy tytule domeny i lasy skarbowe“.

Na wniosek p. Gniewosza uchwalono wiadomości ludność włościańską w Galicji o warunkach osiedlania się w Bośni za pośrednictwem starostw.

Głównie byłoby to obowiązkiem prasy galicyjskiej.

Warunki, podane przez ministra Kallaya, pod jakimi emigranci mogą otrzymać grunta w Bośni są następujące:

Kompetenci muszą być zawodowymi rolnikami, nieposzlakowanej przeszłości, wykazać się gotówką co najmniej, 600 złr., a nadto muszą uzyskać na podstawie przedstawienia władzy politycznej miejscowej, t. j. starostw galicyjskich, pozwolenie rządu bośniackiego.

Bez pozwolenia rządu bośniackiego w rękę nie powinien się nikt udawać do Bośni.

Pomimo, że od roku 1898 warunki osiedlenia się w Bośni kilkakrotnie były ogłaszane, rok rocznie udaje się wielu włościan z Galicji do Bośni, nie mając potrzebnych kwalifikacji do uzyskania dla siebie gruntów. Obecnie znajduje się w Priawo 635 rodzin polskich z Galicji, nie zaś 850, jak to mylnie podał p. Michał Koralik w „Macierzy polskiej“.

Skarga właśnie p. Karolika miała spowodować pp. Kozłowskiego i Jaworskiego do interwencji u Kallaya.

Owych 635 emigrantów przybyło bez zezwolenia rządu bośniackiego, zatem też gruntów kolonizacyjnych otrzymać nie mogli. Pomimo tego jednak nędzy pomiędzy nimi nie ma, ponieważ zamożniejsi z nich zakupili grunta prywatnie, inni pomagają im przy uprawie i gospodarstwie a reszta znalazła robotę przy budowach. Przy tej sposobności wyraził się Kallay z wielkim uznaniem dla urzędników polskich, osiadłych w Bośni.

W Kole polskim zachwycają się odpowiedzią Kallaya, faktem jest jednak, że interwencja pp. Kozłowskiego i Jaworskiego nie zdołała u Kallaya wyjednać lepszych warunków dla tych rodzin, które już są w Bośni i muszą tulać się tak samo teraz jak przed interwencją Koła.

Przy końcu posiedzenia zażądał p. Stwiertnia, aby go upoważniono do uczynienia wniosku co do udzielenia subwencji miastu Stanisławowi na cele asanacyjne. Takie samo żądanie stawia Stojatowski dla Tarnowa, a Roszkowski dla Stryja i Drohobycza.

Prezes oświadczył, że w poniedziałek odbędzie się w tej sprawie dyskusja w Kole.

Sytuacja.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Szell w Wiedniu.

Wiedeń, 27 kwietnia. Przybył tu prezydent gabinetu węgierskiego K. Szell. Odbędzie on tu konferencję z Koerberem, głównym jednak celem jego podróży jest sprawa zamianowania nowego ministra handlu. Ma nim być — jak z dobrze poinformowanych sfer donoszą — sekretarz stanu, Franciszek Nagy.

P. Wolf grozi...

Wiedeń. Wolf grozi w *Ostdeutsche Rundschau*, że przyciśnięty do muru zedrze z niektórych wielkości wszechniemieckich maskę i sądzi, że wtedy właśnie nie on, lecz kto inny wyjdzie z pokiereszowanym honorem.

Rada ministrów.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się Rada ministrów.

Projekt językowy Wszechniemców.

Wiedeń. P. Derschatta oświadcza w *Gräzer Tagblatt*, że wątpi, ażeby projekt Schönerera o upaństwowieniu języka niemieckiego dał się przeprowadzić w parlamencie w obecnych warunkach.

Wewnętrzny i zewnętrzny język urzędowy nie może być traktowany przez żadnego polityka na seryo. Zwraca zresztą uwagę, że państwowość języka niemieckiego wedle wniosku Schönerera wymaga zmiany zasadniczych ustaw państwowych, mianowicie art. 19 a do tego potrzeba większości $\frac{2}{3}$ wszystkich głosów. Gdyby tym się nawet wszyscy Niemcy oświadczyli za tym wnioskiem, to i w takim razie nie uzyska on kwalifikowanej większości.

Niemile wezwwanie.

Sobiechlebów (Sobychleben w Czechach). Miejscowość ta zamianowała w swoim czasie (a mianowicie w roku 1895) Wolfa swoim obywatelem honorowym. Wówczas Wolf kandydował do sejmku czeskiego, a ponieważ nie miał biernego prawa wyborczego, więc gmina Sobiechlebów, aby mu osią-

gałęcie mandatu ułatwić, ofiarowała mu swoje obywatelstwo honorowe. Wczoraj zebrała się rada gminna tej miejscowości i powzięła jednomyślnie uchwałę, wzywającą Wolfa do natychmiastowego złożenia obywatelstwa honorowego, gdyż brudne jego sprawy nie dadzą się z tą godnością połączyć.

Sejm węgierski.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Kwestya narodowościowa na Węgrzech.

Budapeszt, 7 kwietnia. W Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego, w ciągu dyskusji budżetowej, żądał poseł Franciszek Veselovsky, Słowak, aby w sądach uwzględniono był także język innych narodowości. (Głośne przerywania i protesty — głosy: „Na Węgrzech może panować tylko język węgierski“). Jeszcze przed rokiem 1848-ym — powiada mowca — używano na Węgrzech także mowy innych narodowości. Dziś tego się nie czyni, mimo, że w najbliższym sąsiedztwie ma się taki uderzający przykład, jakie prawa należą się mowie innych narodowości. Mowca wskazuje na Austryę i domaga się zaprowadzenia języka słowackiego w sądach, w tych okolicach, gdzie mieszka przeważnie ludność słowacka. (Przerywania i protesty). Dopóki język słowacki nie otrzyma przystępu do sądów, dopóty Słowacy głosować będą przeciwko budżetowi.

Burzliwe sceny.

W dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa oświaty przyszło do burzliwych scen. Gdy dep. Veselovsky, w polemice z innymi mowcami, rzekł, iż należy to uwzględnić, że inne narody na Węgrzech, a nie Madziarzy, są w większości, powstała wielka wrzawa i hałas. Niektórzy posłowie wołają: To jest zdrada! należy przyzwać go do porządku.

Przewodniczący hr. Apponyi prosi o spokój, aby mógł stwierdzić, co dep. Veselowski powiedział. P. Very woła: On mówił, że inne narodowości na Węgrzech są w większości. To zdrada! Precz z nim!

Słychać głosy: Niechaj to zaraz odwoła!

Hr. Apponyi wzywa dep. Veselowsky'ego, aby słowa swoje powtórzył.

Wśród wielkiej wrzawy, wśród której słychać dzwonek prezidenta, wzywający do spokoju, zabiera głos dep. Veselowsky i oświadcza, że powiedział, iż inne narodowości mają prawo wytaczania w tej Izbie swoich zażaleń.

Głosy: Zupełnie co innego powiedział! Powiedział, że inne narodowości na Węgrzech są w większości.

Przewodniczący hr. Apponyi zapytuje dep. Veselowsky'ego, czy prawdą jest, iż powiedział te słowa, o których wspominają inni deputowani, a mianowicie, że inne narodowości są na Węgrzech w większości.

Dep. Veselowsky: Być może, że to powiedziałem.

Głosy: Przecież się przyznał!

Hr. Apponyi przyzywa dep. Veselowsky'ego do porządku.

Wśród wielkiej wrzawy dep. Veselowsky broni swej sprawy.

Minister sprawiedliwości Plosz oświadcza, że sprawa językowa w sądach, jest rzeczą sądu i że nie należy zmieniać stosunków, wytworzonych przez tradycję i historję.

Następnie Izba przeszła do dyskusji szczegółowej.

Podziemna Rosya.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Strajki i starcia z wojskiem.

Petersburg. W okolicy Moskwy strajkuje większa część fabryk. Robotnicy żądają skrócenia czasu pracy o jedną godzinę i podwyższenia płacy. Często ukazują się oni tłumnie na głównych ulicach Moskwy, wznosząc rewolucyjne okrzyki. Wówczas wyrusza wojsko i rozpędza tłumy.

Starcia uliczne między robotnikami a wojskiem są ustawiczne. Przy ostatnim starciu miało być 150 zabitych i rannych (!)

Rozruchy w Finlandyi.

Helsingfors. *Finlandzka Gazeta* donosi, iż podobnie jak w Helsingforsie, tak i w innych miastach wybuchły rozruchy i odbyły się demonstracje z powodu wprowadzenia w życie manifestu rosyjskiego o poborze do wojska.

Polioya rosyjska myszkuje w Anglii.

Londyn. *Birmingham Post* donosi, że rząd rosyjski wysłał większą liczbę agentów tajnej policyi do Londynu, celem śledzenia mieszkających tam Rosyan.

Komedia parlamentarna.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Belgrad, 27 kwietnia. W skupczynie odbyło się zabawne posiedzenie.

Rząd zażądał 380.000 denarów dodatkowego kredytu na cele wojskowe. Skupczyna nie była jednak skłonna zawotować tę pozycję. Tymczasem jeden z mowców stronnictwa rządowego zgłasza się do głosu, podczas swej mowy wyciąga z kieszeni jeden z dzienników belgradzkich i zaczyna czytać najświeższe depesze, jaki ten dziennik zamieścił o pochodzie armii austro-węgierskiej na Mitrowicę.

Depesza pierwsza donosi, że cały korpus armii austriackiej pod dowództwem generała br. Appla maszeruje w pospiesznym pochodzie na Mitrowicę.

Druga depesza: Plewlje. Cały korpus pod dowództwem gen. Appla rozlokował się tu w okolicy.

Trzecia depesza: Plewlje. Armia austriacka wyrusza jutro dalej. Wieczorem miał dowódca austriacki br. Appel do żołnierzy ognistą przemowę. Powiedział do nich: „Żołnierze! My mamy sławę oręża austriackiego utwalić i uświetnić. Sławę naszego oręża mamy zanieść aż do morza — ojczyzna wymaga od nas męstwa. Zwycięstwo do was należy!“

Czwarta depesza: Plewlje. Dla posiłków, mających się połączyć z drugą armią, czynią tu wielkie przygotowania.

Piąta depesza: Skoplie (południowa Hercegowina). Austriacka armia dąży pospiesznym marszem wprost na Mitrowicę.

Pod wrażeniem tych telegramów, uchwaliła skupczyna jednomyślnie dodatkowy kredyt w kwocie 360.000 denarów.

Tym razem przynajmniej nie na darmo spotrzebowano dużo papieru i czernidła drukarskiego na te depesze.

Nowa teoria brania łapówek.

Wiedeń, 24 kwietnia.

(A.) Rzecz dzieje się nie w Turcyi, ojczyźnie bakczyszu, lecz w Wiedniu. Bohaterką gazeta K. H. Wolfa *Ostdeutsche Rundschau*, redagowana nadzwyczajnie lichy i robiąca też bokami z racji braku prenumeratorów.

Niejaki pan Hlawitschka, urzędnik kartelu cukrowego, wydał broszurę, w której oskarża *Ostdeutsche Rundschau*, że stoi na żołdzie kartelu cukrowego. Oskarżenie ciężkie. Dziennik Wolfa jest niby organem ludowym, mającym bronić kół jak najszerzych przed wszystkim baronów kapitalistycznych. Tymczasem ów rzekomy trybun ludu bierze pieniądze, by bronić kombinacji finansowej, nakładającej na masy ubogie podatek ciężki, w postaci wyśrubowanych w górę cen cukru.

P. Hlawitschka przytoczył szereg dowodów, stwierdzających prawdziwość oskarżenia. Między innymi fakt, że administrator naczelny gazety *Ostdeutsche Rundschau*, p. Guttman, także jeden z herośów wszechniemieckich, dygnitarz wielu stowarzyszeń prusofilskich, apostoł ruchu „Precz z Rzymem!“, latem roku przeszłego był gościem częstym u dyrektora kancelaryi kartelu cukrowego.

Jak się wobec tego Wolf broni? Dziwnie wygodną formułą Ogłosił bowiem, że nigdy dla siebie albo dla *Ostdeutsche Rundschau* nie żądał pieniędzy od kartelu cukrowego. Jeżeli zaś żądano i brano, to bez jego wiedzy. Bardzo wygodna formuła dla wydawcy dziennika:

— Ja nie wiem nic, czy brano łapówki. To wina administratora. Ja się nie wtrącam w te sprawy.

Pan wydawca zatem nie raczy nawet spytać się, skąd administrator bierze pieniądze dla niego, wydawcy, dla redakcyi, dla zecerów; jakimi płaca lokal i papier. Z jakiegoś źródła musi czerpać, skoro na opędzenie wydatków nie wystarcza prenumerata. K. H. Wolf nie troszczy się o poziomą mamonę. Jego nic nie obchodzą „kombinacje“ administratora.

Innego zdania byli posłowie wszechniemieccy, którzy jeszcze utrzymują z Wolfem stosunki. Pod ich naciskiem p. Guttman musiał w czwartek ustąpić z administracyi. To dowód najlepszy, że p. Hlawitschka napisał prawdę.

Zajmującym też jest drugie oskarżenie wszechniemców przeciw Wolfowi: *Ost. Rundschau* podobno otrzymała zapomogi z funduszu prasowego. I tym razem miał pośredniczyć p. Guttman; K. H. Wolf nic nie wiedział, że fundusz prasowy austriacki zasila pismo, gloryfikujące Prusy i Hohenzollernów. Chcemy wierzyć, że nie wiedział. Dziwna rzecz jednak, że owe stosunki p. Guttmana z funduszami sekretnymi departamentu prasowego wypadają na epokę, gdy redakcyja *Ost. Rundschau* w jesieni i w początkach zimy roku zeszłego wychwalała dr. Koerbera, jako ojca ojczyzny i najlepszego z pomiędzy wszystkich prezesów ministrów.

Czyżby te artykuły pisał także p. Guttman? Czyżby K. H. Wolf nie wiedział nie tylko, co się dzieje w administracyi, lecz i co się ukazuje w łamach jego dziennika?

Jakże nisko upadła prasa wiedeńska od chwili, gdy Zang, założyciel w 1848 r. starej *Presse*, uczył swych redaktorów:

— Dzieci! nie piszcie ani jednego wiersza za darmo! Każdy się musi nam opłacić!

Po przez kordony.

Dziennik berliński zamieszcza następującą odezwę:

Rodacy!

Znane są Wam protesty, założone przez młodzież kilku gimnazyów zaboru rosyjskiego przeciwko rosyjskiemu wykładowi nauki religii, znane są Wam również następstwa owych protestów.

Ktokolwiek nie zasklepia się w ciasnym prowincjonalizmie, lecz sercem i myślą ogarnia cały kraj rodzinny, odczuwa i rozumie dobrze, że Siedlce, Biała, Zamość, Białystok, Poniewież, a w ostatnim czasie Pińsk, stały się uzupełnieniem dramatu wrzesińskiego, że Września w zestawieniu z Siedlcami i Białą nabrała dopiero prawdziwie ogólnonarodowego znaczenia.

Zdawaćby się powinno, że fakt ten aż nadto wystarcza, żeby ogół polski zainteresował sprawą protestów i losem dzielnej młodzieży, która — mimo oplakanych, niezdolnych warunków swego bytu — przeciw bezprawiu nie wahała się podnieść głosu protestu; zdawaćby się powinno, że przedewszystkiem, społeczeństwo zaboru pruskiego — chociażby nawet nie ze względów czysto zasadniczych, natenczas przynajmniej z poczucia wdzięczności za pomoc tak ohocho naszej młodzieży przez rodaków z Królestwa i Ziemi zabranych udzieloną — że to społeczeństwo zaboru pruskiego nie zapomni o młodych szermierzach sprawy narodowej, borykających się z systemem rusyfikacyjnym. Niestety, zdaje się, jakoby zapomniało; z wyjątkiem bowiem młodego pokolenia cały nasz ogół nie dał do tej chwili najmniejszego znaku życia, nie pomyślał wcale o czynnej i energicznej pomocy. Mamy wszelako nadzieję, że stało to się nie z obojętności dla rodaków naszych zakordonowych, lecz raczej wskutek braku inicjatywy, braku akcyi na szerszą skalę.

Pragnąc rzeczzone braki chociażby tylko w części usunąć, a zarazem dać wyraz prawdziwej sympatyi dla tych, którzy z drugiej strony czarno-białych słupów walczą o swe prawa narodowe, oświadczamy gotowość pośredniczenia przy zbieraniu składek na młode pokolenie polskie zaboru rosyjskiego, dotknięte ostatnimi ciosami.

Polskie Towarzystwo demokratyczne w Berlinie.

Ten objaw żywego odczucia spraw narodowych przez kolonię polską w Berlinie świadczy wymownie o jej politycznej dojrzałości i obywatelskiem poczuciu obowiązków. Nasi rodacy w Berlinie nie tylko potrafią interesować się ogólnonarodowymi sprawami, ale też pragną podać poprzez kordony rękę pomocną, gdy tego wymaga potrzeba. Własna niedola nie mać im zdrowego sądu na stosunki zaboru rosyjskiego.

Ze Szwajcaryi.

(List „Słowa Polskiego“).

Zurych w kwietniu.

W terminie ogólnych przeprowadzek, z dniem 1 bm. przeprowadzili się i „Szwajcaryca“ do nowego lokalu, przeprowadzili się *pateres patriae*, ojcowie narodu: członkowie izb obydwóch, do nowego gmachu parlamentarnego, porzuciwszy siedzibę dawną, bez porównania skromniejszą, siedzibę nie własną nawet, a tymczasową, ale wspomnieniem bogatą najteższej, półwiekowej a owocnej pracy prawodawczej, wspomnieniem dwóch z rządu konstytucyj z 1848 i 1874 roku, które „Związek państw“, zamieniły w dzisiejsze „Państwo związkowe“. A z jakim skutkiem? — odpowiada na to byle zaulek tej ojczyzny „chłopów“, poszanowaniem i uznaniem cieszącej się cywilizowanego świata.

A jest i ten gmach nowy, niby chłop szwajcarski, krępy barczysty, z ciężką na karku kopułą, przygniatający sobą wzgórze nad Aarem, na którym się rozsiadł dumnie, śmiało jakoś, wzywając prawie w oczy zaglądając Alpom berneńskim, co śnieżnym naprzeciw, z Jungfrau na czele, biełają wieńcem. Od lat sześciuset pierwszy to raz przedstawiciele Związku własny i na wyłączny swój użytek posiadli dach nad głową, to też nie żalowali sobie niczego; nowy pałac parlamentu pochłonił osiem milionów franków, zgodnie zawsze z onym chłopkiem rozumu „sposobem“, co to i sześćset lat skrzętnie „rapa za rapem“ ciuła, by, gdy wybije godzina, jak się patrzy wystąpić.

Historja gmachu krótka: posłaniem, złożonym przez Radę związkową zgromadzeniu związkowemu w dniu 2 czerwca 1892 r., zażądała pierwsza kredytów na zakupno planu pod budowę parlamentu, którego kosztorys i plany załączyła gotowe. Rada narodowa uchwaliła kredyt na posiedzeniu z d. 24 marca 1893; Rada stanów w rok później, bo 30 marca 1894, zaś 10 już kwietnia, tegoż roku, Radą związkową, jako władza wykonawcza, odpowiednię do rozpoczęcia budowy wydała rozporządzenia.

Prowadzenie robót powierzono profesorowi Aueroowi, a zabrano się do nich we wrześniu 1894 i bez wypadku i przerwy, w ciągu lat siedmiu gmach wykończono. Inauguracja nowego parlamentu

odbyła się w dniu 1 bm. mniej, niż przypuszczać należało, uroczystości. Sprawa ograniczyła się na pochodzie przez udekorowane jako tako miasto, wiaźdz, przedstawicieli państw i posłów, w otoczeniu stereotypowych woźnych „strojnych w płaszcz o kolorach związkowych i „panien honorowych“ w bieli, z tarczami herbowymi kantonów i związku w rękach. Chór męski powitał wchodzących do nowego gmachu, gdzie w sali Rady narodowej wygłosili mowy: prezydent Związku, wiceprezes Rady narodowej i prezes Rady Stanów. Na zakończenie odbył się bankiet w sali muzeum miejscowego na 350 osób, przepieciony, jak wszystkie bankiety w Szwajcaryi, mową lub dwiema co potrawa — i na tem koniec. Powściągliwość, jak na obyczaj tutejszy niezwykła, tu, gdzie byle inauguracja, byle rocznica, że wspomnę tylko przykładem niedawne otwarcie Muzeum narodowego w Zurychu, lub zeszłoroczne obchody historyczne w Bazylei, Genewie i Szafluzie — dostatecznym bywają a sumptem do wcale kosztownych i pokaznych widowisk. Ale i to się widać przejadło, czy może do milionów na gmach wydanych, wobec dojmującej w cłach obciążki, chłop szwajcarski ni „rapa“ więcej nie chciał dorzucić.

Nie będą się zapuszczał w opisy nowego gmachu, który, jakkolwiek tu i ówdzie, ze względu na to i owo, z ujemną spotkał się krytyką, jak n. p. z zarzutem niedostatecznej akustyki w głównej sali posiedzeń — komfortem przecie olśniewa, do zgoła skromniejszego locum przywykłych posłów. Pozostawiając opis ten Baedeckerowi, wspomnę tu tylko o jednym z ornamentacyjnych szczegółów, głównie uwagę prasy tutejszej ściągającym na siebie, a mianowicie o wielkiej ściennej malaturze, zdobiącej salę posiedzeń Rady narodowej.

Potężnych rozmiarów obraz ten (12 metrów szeroki, 6 wysoki) pendzla Karola Gidon'a, szczęśliwą wielce pomysłem treść zawiera: przedstawia bowiem tylko, i nie więcej, Dolinę Schwytzu, z częścią jeziora Czterech Kantonów, historyczną na pierwszym planie, oplakującego mianowicie łąkę na na Grütli (inaczej Rütli), miejsce wykonanej przed sześciuset laty przysięgi związkowej, a więc kolebkę Związku. Owóż, co w pomysłcie tym szczęśliwego, to to, czego na obrazie ani śladu, ni śladu zaś na nim człowieka, ani widać. Wenera Stauffachera ze Steinen, Arnolda an der Halde z Melethalu i Waltera Fürsta z Attinghausen, tej do niemożliwości opatrzonej, podającej sobie wiekiście dłonie trójcy, symbolizującej zaprzysiężoną między 33-ma uczestnikami sceny z 1307 roku umowę, promotorów jej i wyobraźnieli. Zastąpienie oklepanej „sceny“ historycznej, wiecznie młodym i pełnym uroku „pejzażem“ acz historycznym, ograniczenie się li tylko na tym ostatnim, w duszy widza podnosi i potęguje wrażenie, zostawiając wolne pole wyobraźni, niekrępowanej niczem — chyba ta niedostrzegalna na razie, symboliczna postać niewieścia, która tam górą, w obłokach, z różeczką unosi się w rękę oliwną, a której sobie artysta, jakby własną oryginalnością w ostatniej chwili zbiły z tropu, odmówić niestety nie umiał. „Dama“ owa, przedstawiająca Pokój, gdy przewodniczący Radzie, krzesło swe zajmie, tuż mu nad głową wypada, jakby z tej głowy, a zdarzyć się może „łysiny“ natrętnie opętać miała różeczką muchy, co nie przeszkadza, aby ten i ów z krytyków i sprawozdawców, — znaleźli się już nawet tacy, — tem właśnie ulokowaniem „damy“ nad „łysiną“ w mistyczne nie był wprawiony zachwyty i na prorocstwa nie puszczał się i wróżyć. A tu, jak na złość, wbrew prorocstwu i wieszczbie, nowy parlament od „konfliktów“ zaczyna. Zatańczę szwajcarsko-włoski, burza wprawdzie w szklance wody, nietaktem wywołana i wcale nie dyplomatycznie

czną bezwzględnością przedstawiciela Włoch, Silvestrelliego; możliwy w następstwie zatarg pomiędzy Izbami a rządem, z powodu, iż ten ostatni, dotknięty niedyskrecją jednego ze sprawozdawców dziennikarskich parlamentu, w sprawie właśnie konfliktu włoskiego, wzbronił mu na przeciąg trzech miesięcy czasu przystępu do Izby, w czym, zdaje się, postąpił zbyt samowolnie i w atrybucy Izby samych wkroczył; wreszcie anormalna konieczność wyboru przewodniczącego Rady narodowej, w sam dzień otwarcia nowego parlamentu, wywołana dymisją normalnie w swoim czasie obranego, w osobie wybitnego obywatela genewskiego, Adora, który ustąpił pod naciskiem opinii wrogich mu Kół radykalnych, nie mogących mu „nibyto“ wybaczyć, że jako komisarz Szwajcaryi w czasie ostatniej paryskiej wystawy przyjął, wbrew przepisom konstytucyi, order legii honorowej, choć tych orderów przyjmowano przed nim, co się dało — oto wiązka kłopotów, jakie u proga nowego gmachu wraz z obradami nad nową taryfą celną, nielada orzechem do zgryzienia, na ojców narodu czekały, a które na chwilę wprawdzie, zakłócają jednak w nim panowanie różeczki pokoju.

Panowanie to wszakże niebawem wróci i bodaj nie kończyło się nigdy. Szwajcaryi, gdyby nie było, wymyślećby ją należało, niechże więc żyje, skoro jest i rozwija się najpomyślniej.

My przynajmniej życzenia tego skąpić jej nie mamy prawa: temi to dniami znowu członkowie seminarium nauczycielskiego z Zurychu gremialną odbyli do Rapperswylu wycieczkę, a przywieźli ze sobą wspaniałe wieniec żywych kwiatów, które przy wtórze chóralnego śpiewu uroczystie w mauzoleum złożyli Kościuszki.

Niechże więc ziemia, która kwiaty te wydała, żyje i rozwija się najpomyślniej — i kwitnie.

W. K.

Zaproszenie do przedpłaty

na „Słowo Polskie“

na maj i kwartał drugi.

„Słowo Polskie“ wychodzi od 1-go marca także w niedzielę, zatem 13 razy tygodniowo, jest największem i najtańszem dziennikiem polskim.

Co dzień, oprócz pisma, w dodatkach specjalne tygodniki, fachowo redagowane (przyrodniczy, techniczny, prawno-administracyjny, ekonomiczny, społeczny, pedagogiczny, higieniczny, kobiecy, rolniczy itp.), w soboty tygodnik poświęcony sprawom literatury i sztuki.

Oprócz tego abonenci „Słowa Polskiego“ mają prawo prenumerować po znacznie niższej cenie

„Ilustrację Polską“

wydawaną w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepańskiego, jedynie za dopłatą 1 korony miesięcznie (3 korony kwartalnie.)

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi:

	bez „Ilustracji“			z „Ilustracją“		
	mies.	kwart.	rocz.	mies.	kwart.	rocz.
w Łwowie	2'—	6'—	24'—	3'—	9'—	36'—
— z 2-raz. dost. do domu	2'60	7'80	31'20	3'60	10'80	43'20
z 1-razową wysyłką poczt.	2'20	6'60	26'40	3'20	9'60	38'40
z 2-razową „ „	2'70	8'—	32'—	3'70	11'—	44'—

Wiadomości bieżące.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Spostrzeżenia meteorologiczne

z obserwatorium astronomicznego szkoły politechnicznej we Lwowie,

w dniu 26 kwietnia 1902.

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad ¹⁾ w 24 g.	U w a g i.
7 rano	726.6	+ 7.3	N ²		Pochmurno, kilkakrotnie nieznaczny deszcz.
2 popoł.	726.5	+ 8.5	N ⁶		
9 wiecz.	727.0	+ 6.7	W ²		

¹⁾ Mierzy się o godzinie 2-ej p.

Prognoza na dziś: Przeważnie pochmurno, opady.

— **Niedziela**, 27 kwietnia. **Dziś**: O 3½ popołudniu w teatrze miejskim „Pocahontes“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Smetany. — O 7 wieczór w Towarzystwie strzeleckim przedstawienie amatorskie; potem tańce. — O 7½ wieczór w teatrze miejskim „Na Łyżczakowie“, obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 3 aktach Fr. Domnika. — O 8 wieczór w uniwersytecie ludowym im. Mickiewicza wykład prof. Królikowskiego: „O przenoszeniu się chorób zakaźnych z ciał zwierzęcych na ludzkie“.

— **Konfiskata**. Wczorajszy popoł. numer *Słowa Polskiego* uległ konfiskacie prokuratury państwa za jeden ustęp w „Kronice tygodniowej“ p. Bartoszewicza.

— **Mianowania**. Minister wysnał i oświaty zamianował: Franciszka Kaisera, zastępcę nauczyciela w męskim seminarium nauczycielskim w Sokalu, nauczycielem szkoły ówczesnej w tym zakładzie i Władysława Gostyńskiego, nauczycielką szkoły ludowej żeńskiej im. Mickiewicza we Lwowie, przydzieloną do 6 klasy szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi, nauczycielką rysunków w żeńskim seminarium nauczycielskim we Lwowie, z prawami i obowiązkami nauczycielki szkoły ówczesnej.

— **Z armii**. Cesarz zamianował podpułkownika Franciszka Georgiego (z pułku nr. 31 piechoty obrony krajowej w Cieszynie) komendantem pułku piechoty obrony krajowej nr. 16 w Krakowie, podpułkowników: Oskara Lendray v. Olszawara komendantem piechoty obr. krajowej w Kolomyi (nr. 36), a Wiktora Krebsa v. Sturmwall (43 p. p. obrony krajowej dywizji lwowskiej) komendantem p. p. obrony krajowej nr. 2 w Linczu, dalej kapitana I kl. Alojzego Podhayskiego, z gen. sztabu szefem sztabu komendy 43 pp obr. kr. we Lwowie oraz przeniósł majora Wiktora Leiperta z pp. obr. kr. nr. 19 we Lwowie do pp. obr. kr. nr. 31 w Cieszynie.

— **Uroczystość rezurekcyjna** według obrządku gr. kat., którą celebrował Metropolita ks. Szeptycki w otoczeniu kapituły, odbyła się wczoraj o godzinie 5 minut 30 popołudniu w katedrze św. Jura.

Służbę honorową pełniła jedna kompania 95 pp. ze sztafardem i orkiestrą na czele. W czasie uroczystości oddano pięć salw karabinowych.

W uroczystości wzięli udział: namiestnik hr. Piński i marszałek krajowy hr. A. Potocki.

— **Skrutynium wyborów** do Rady miejskiej jeszcze (!) nie ukończono, a utknęło na sali VI. Jakis pech ma ta sala. P. Lang, aczkolwiek nie należy do komisji skrutacyjnej tej sali, pracuje ile mu sił starczy, p. Silberstein nie opuszcza żadnego dnia, ale za to inni panowie mają ciągle jakieś przeszkody i dlatego skrutynium ciągnie się w nieskończoność. Ot i wczoraj brakowało dwu godzin, by skrutynium ukoń-

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Dyć juści, onci Bartłomiej Kozioł, dopraszam się łaski prześwietnego sądu! — piszczała ogromna kobieta, wpychając się siłą za kraty.

— A wy czego?

Dopraszam się łaski, adyć ja żona tego chudziaka Bartka Kozła — i kłaniała się ręką do ziemi, aż wyrurkowanym czepcem zawadzała o stół sądziowski.

— Świadcujecie?

— Niby to za świadka?... Ni, jeno dopraszam się...

— Woźny, wyrzucić ją za kratę.

— Wydźta, kobieto, bo nie la was tu miejsce. Chwyć ją za ramiona i pchał zadem.

— Dopraszam się prześwietnego sądu, kiej mój ano nie dosłysz na ten przykład... — krzyczała.

— Wychodźta, póki po dobremu — i aż jęknęła, tak ją ciepnał na kratę, bo ani kroku po dobroci ustąpić nie chciała.

— Wyjdźcie, będziemy głośno mówili, to choć on kozioł, a usłyszcy.

Zaczęło się wreszcie badanie.

— Jak się nazywacie?

— Hę?... a, przezywam? Przecież wołali mę, to niby wiedzieć wiedzą...

— Głupiś. Jak się nazywacie? — indagował nieublaganie sędzia.

— Bartek Kozioł, prześwietny sądzie — rzucała żona.

— Ile lat?

— Hę?... a, lat? bo ja ta pomnę! Matka, wiole to ja mam roków?

— Pięćdziesiąt i dwa, widzi mi się, będzie na zwieszne.

— Gospodarz?

— I... trzy morgi piachu i ten jeden krowi ogon... sielny gospodarz.

— Był już karany?

— Hę?... karany?...

— Czy siedzieliście w kozie?

— To niby w kreminalo?... Karany?... Matka, byłem to w kreminalo? hę?...

— A byleś, Bartku, byleś, a to cię te ściery dworskie o to zdechle jagniątko...

— Juści, juści... na paśniku znalazłem zdechle jagnię... wzionem, co miały psy rozwłóczyć... pskarżyły, przysięgły com ukradł, sąd przysądził... wsadził me, i siedziałem... Niesprawiedliwość jest ino, niesprawiedliwość... — mówił głucho i obcierał się nieznacznie na żonę.

— Oskarżeni jesteście o kradzież maciory Marcyanie Pacześ! Wzięliście ją z pola, zagnali do domu, zarzęgli i zjedli! Co macie na swoją obronę?

— Hę? Zjadłem! Żebym tak Boga przy skonanu nie oglądał, że nie zjadłem... Moście wy, zjadłem!... O świecie, świecie rodzony, ja zjadłem! — wołał żałośnie.

— Cóż macie na swoją obronę?

— Obronę?... miałem to co rzec, matka?...

Juści, bacz, nie winowatym, świni nie zjadłem, a Maryanna Dominikowa na ten przykład, szczeka bele co, kiej ten pies, że ino chycić za ten paskudny pysk a sprać... a...

O ludzie, ludzie!... jęknęła Dominikowa.

— To już sobie później zrobicie, a teraz mówcie, jakim sposobem świni Paczesiowej znalazła się u was?...

— Świni Paczesiowa... u mnie?... Matka, co to wielmożny dziedzic rzekli?...

— Adyć, Bartku, to o tym prosiaku, co to za tobą przylazł do chałupy...

— Baczę, juści że baczę, bo prosiak ta był, a nie świni żadna; dopraszam się łaski wielmożnego sądu, niech słyszą, com ano rzekł i przywtórzają: prosiak to był, a nie świni; biały prosiak. a kiele ogona abo i zdiebko poniżej, czarno łaciaty.

— Dobrze, ale skąd się wziął u was?

— Niby u mnie?... Zarno wszystko dokumentnie rzeknę, z czego się pokaże la prześwietnego sądu i la zgromadzonego narodu, co jestem niewinowaty, a Dominikowa cygan jest baba, pleciuch i ozornica zapowietrzona!

— Ja cyganię! A dyć tej Najświętszej Panienci uproszę, żeby was piorun, bez świętej spowiedzi nie trzasnął! — rzekła cicho, z westchnieniem ciężkiem do obrazu Matki Boskiej, wiszącego w rogu izby, Dominikowa, a potem, że to już ściępieć nie mogła, wyciągnęła zwiniętą, chudą pięść do niego i syknęła:

(C. d. n.)

czyć, i znów dwóch członków komisji skrewiło. Obiecują dokończyć skrutynium jutro, ale obawiamy się, by znów to jutro się nie przeciągnęło. Na pewno zostało już wybranych 21 radnych. Do 18 nazwisk, któreśmy już poprzednio podali — przybyszą trzy nowe, a te są pp. Bieniedzki, Czarnecki i Stachiewicz.

— **Święcone u Metropolity** ks. Szeptyckiego odbędzie się dziś w niedzielę, o godzinie 1 z południa.

— **Henryk Sienkiewicz**, bawiący obecnie w Montreux w Szwajcaryi przesłał na ręce p. Adama Krehowieckiego rubli sto na jubileusz Maryi Konopnickiej.

— **Wiadomość**, podana przez dzienniki, jakoby 30 p. p. po manewrach miał być przeniesiony ze Lwowa do Przemyśla, a na jego miejsce przybyć 58 p. p. z Przemyśla, jest nieprawdziwą.

— **Na fundusz stypendyalny imienia St. Szczepanowskiego** złożył w administracji naszego pisma, oprócz kwot wczoraj wymienionych: Dr. E. Adam 20 koron.

— **Wiadomości kościelne.** Diecezja przemyska ob. Iaś. Przeniesiony ks. Stanisław Jaworski z Dobrzechowa do Czudca w miejsce ks. Michała Kuczka, uwolnionego czasowo od obowiązków wikaryuszowskich.

Diecezja tarnowska. Zrezygnował z beneficjum wskutek słabości i podeszłego wieku, ks. Edward Ropski, proboszcz w Chomracicach.

— **„Narodowa muzyka“.** Zawiązała się we Lwowie nowa orkiestra prywatna p. u. „Narodowa muzyka“.

— **Lucus a non lucendo.** Codziennie powtarza się w naszej prasie słuszną stereotypową skargę pod adresem dyrekcji policji, że policjanci są wszędzie, gdzie ich nie potrzeba, a brak ich na lekarstwo tam, gdzie są konieczni dla utrzymania porządku. Słusność tej skargi mieliśmy sposobność stwierdzić wczoraj na pogrzebie ś. p. Szczepanowskiego. Dyrekcja policji nie pomyślała o tem, że gdzie zbiera się kilkanaście tysięcy ludzi — tam należałoby wydać odpowiednie zarządzenia co do ruchu pojazdów i tramwajów, jak się to dzieje na całym świecie. Tymczasem u nas inaczey. Dorożki wjeżdżały najspokojniej w środek tłumów, roztrącały je, a woźnica jednokonki (nr. 138) żądał nawet głośno, aby mu się tłumy rozstąpiły na placu Maryackim. W innym znowu miejscu wóz tramwaju elektrycznego (nr. 14) bez ceremonii torował sobie komunikację pośród tysięcy ludzi. Wobec tego, że policjanci znajdowali się wówczas na ulicy Mochnańskiego, czy też przed konsulem rosyjskim — odważniejsi z publiczności zmuszeni byli pouczać woźniców o przepisach jazdy.

Oiekawa rzecz, czy po zapowiedzianem już powiększeniu liczby policjantów i utworzeniu konnej policji wzmocni się bezpieczeństwo w mieście, czy też tylko ambasady lwowskie otrzymają silniejsze piesze i konne posterunki?

— **Samobójstwo.** W gmachu namiestnictwa rzucił się wczoraj rano z okna trzeciego piętra na bruk dziesięćletni dytaryusz Alfred Bobrzecki. Wezwane pogotowie stacyi ratunkowej po skonstatowaniu pęknięcia czaszki i innych obrażeń cielesnych, przewiezło go w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego, gdzie tenże w kilka minut zakończył życie. Przyczyną samobójstwa, według przypuszczeń rodziny, ma być nieszczęśliwa miłość.

— **Egzamina** na nauczycielki robót ręcznych kołbięcych rozpoczną się w seminarium nauczycielskim żeńskim we Lwowie 12 maja br. o godzinie 8 rano. Termin ostateczny wnoszenia podań do 5 maja br.

Egzamina na kierowniczkę ogródków dziecięcych rozpoczną się w temże seminarium dnia 26 czerwca o godzinie 8 rano. Ostateczny termin wnoszenia podań do 31 maja br.

— **Ucieczka dziewczęcia.** Czternastoletnia Marya Chuchlakiewicz, wzięta przed kilku laty z zakładu sióstr Tercyanek przez p. Janinę Matuszyńską na wychowanie, zbiegła wczoraj o 6 rano z domu p. M., która poszukuje jej przez poliągę. Marya Chuchlakiewicz od dłuższego czasu mówiła bowiem, że sobie musi życie odebrać. Zbiegła jest blondynką, ubraną była w bluzką i spodniczkę koloru dzikiego (czerwono-niebieską) i czerwona chusteczkę na głowie.

— **Koncerty orkiestr wojskowych.** W miesiącu maju przygrywać będą orkiestry wojskowe: dnia 1-go przed gmachem komendy korpusnej; d. 6 przed gmachem namiestnictwa; d. 13 w ogrodzie miejskim; d. 15 przed domem inwalidów; d. 20 przed gmachem komendy korpusnej; d. 22 przed gmachem namiestnictwa; d. 27 w parku Kilińskiego i dnia 30 na Górze zamkowej.

— **Wydział lekarski Uniwer. Jagiel.** w Krakowie rozpisal konkurs na posadę asystenta przy katedrze chemii lekarskiej. Płaca roczna wynosi 1.400 koron. Podanie należy złożyć w kancelaryi wydziału lekarskiego do dnia 28 kwietnia.

— **Pierwszy opstrzyk** orkiestry wojskowej odbędzie się we środę 7 maja b. r. o godzinie 9 wieczorem.

— **Ruch ludności m. Lwowa.** W tygodniu od 13 do 19 b. m.

Urodziło się żywo: 19 płci męskiej, 23 płci żeńskiej — razem 42, nadto 8 niezżywo urodzonych.

Zmarło: 16 płci męskiej, 22 żeńskiej — razem 38 osób.

Wiek zmarłych: W 1 miesiącu zmarło 8, w 1 roku 15, do 5 lat 24, od 5 do 15 lat 9, od 15 do

30 lat 29, od 30 do 50 lat 15, od 50 do 70 lat 20, nad 70 lat 11 osób.

Przyczyny śmierci: wrodzona chorowitość 1, gruźlica 28, choroby płuc 9, dyfterya 1, szkarlatyna 5, odra 0, udar mózgu 3, wady serca 7, nowotwory 4, choroby infekcyjne 0, dysenterya 1, inne naturalne przyczyny 27 wypadków.

Gwałtownej śmierci były dwa wypadki: jedno przypadkowe, przez zakażenie krwi, skutkiem złamania nogi i jedno samobójstwo przez powieszenie się.

— **Straż pożarną** alarmowano wczoraj o godzinie 5½ popołudniu do ognia kominowego w ulicy Piekiej 1. 6.

— **Podatek wodociągowy** we Lwowie wedle obwieszczenia magistratu, wynosi w roku bieżącym, podobnie jak w roku ubiegłym 5 proc. od czynszu ubikacyj mieszkalnych, zaś 2½ proc. od czynszu ubikacyj sklepowych i magazynowych.

— **Aresztowanie.** Agent policji Finkelstein wyszedł i aresztował wczoraj Hipolita Stanisława Winnickiego, poszukiwanego za wyłudzenie 300 koron od kaprała 80 p. p. U. Horszkiego pod pozorem wyrobienia mu dobrej posady.

— **Kufer z rzeczami** dany do przechowania Annie Wojtowiczowej, zamieszkałej przy ul. Grodeckiej 1. 36, przez znanych policji notorycznych złodziei, Michała Huminińskiego i Anieli Kurylak, zakwestyonował agent policji Przestrzelski, jako pochodzący z kradzieży. Kufer jest zamkniętym, więc zawartość jego nieznana dotąd.

— **Nieudała wycieczka do Sambora** urządzili w ubiegłym tygodniu dwaj lwowscy włamywacze: Aleksander Stefanowicz i „Szymon“ (pseudonim złodziejski), do Sambora. Jnk stamtąd telegraficznie donoszą, przytrzymani zostali na gorącym uczynku włamywania się do mieszkania; kochanka ich, Marya Krupa, zdołała zbiec.

— **Kradzieże.** P. Antoniemu Grońskiemu, zamieszkałemu w ulicy Kalezkiej pod 1. 6 skradziono z zamkniętego przedpokoju ręczną maszynę do szycia.

W Bogdanówce, obok rogatki Grodeckiej, otwarto ubiegłej nocy i okradziono sklep korzenny Anny Budzickiej.

— **Umysłowo chorego,** Ignacego Rothberga, oddano wczoraj komisaryatowi dzielnicy II., celem umieszczenia w domu dla obłąkanych. Rothberg, cierpiąc na obłąd przesładowczy, napadał rodzinę i znajomych i wyprawiał po domach ich awantury.

— **Śluby** dr. Teodora Sienkiewicza, adwokata z Jasła, z panną Wandą Macherówną, córką Henryka, właściciela kopalni nafty w Jasielskiem i Maryi z Langlois Macherów, odbędzie się we Lwowie w środę 30 b. m. w kościele OO. Jezuitów o godzinie 8 wieczorem.

Dnia 22 b. m. w kościele N. Maryi Pauny Śnieżnej zawarty został związek małżeński p. Mieczysława Csernaka z panną Kazimierą Winogrodzką.

— **Jednodniówkę wiosny**, urządza Towarz. Czytelnia akademickiej w parku stryjskim dnia 1 czerwca b. r.

— **Zgubiono.** P. Anna Przyszlak z Kleparowa zgubiła z fury w ulicy Ossolińskich brązową chustkę zimową. — P. Roman Winkler, urzędnik sądowy, zgubił z dorożki w drodze z dworca głównego do miasta brązową chustkę zimową. — Piekarczyk, Ber. Kannalin zgubił w ulicy Grodeckiej pakunek, zawierający czarne boa damskie z gazy. — Pani Weberbauer zgubiła wczoraj w drodze z Cytadeli na ulicę Grodecką złoty łańcuch z trzema wisiorkami.

— **Znalezione.** W ulicy Karola Ludwika znalazł policjant książkę robotniczą. — Dnia 15 b. m. znaleziono koło kościoła Bernardynów torebkę czarną pluszową z pularsikiem wewnątrz, koronką i kluczem. Właścicielka może odebrać przy ulicy Batorego liczba 36, drzwi 8.

□ **Echa wywiezienia ks. Zwierowicza.** Piszą nam ze Stanisławowa: Istniejące tutaj „Stowarzyszenie katolicko-narodowe“ urządza w poniedziałek d. 26 b. m. nabożeństwo błagalne na intencję deportowanego do Tweru biskupa wileńskiego Zwierowicza.

□ **Przeróbki w teatrze krakowskim.** Scena teatru miejskiego w Krakowie otrzyma nową podłogę z miękkiego drzewa. Dotychczasowa bowiem podłoga, jako oparta na żelaznej konstrukcji podscenia, popoczyła się tak, że przeszkadza swobodnym ruchom artystów.

□ **Ruch narodowy na prowincyi.** W Tarnowie zawiązał się komitet, mający zająć się urządzeniem w maju br. przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami“ na wolnym polu, połączonego z wielkim festynem ludowym.

□ **Podgórze.** W dniu 20 kwietnia br. odbyło się w Podgórzu zgromadzenie członków „Towarzystwa ludoznawczego“, celem zawiązania nowego oddziału Zgromadziło się 40 osób, samych nauczycieli i nauczycielek. Zebranie zajął inspektor szkolny p. Seweryn Udziela, jeden z najgorliwszych etnografów, a po wyborze wydziału przedstawił zgromadzonym w dłuższym przemówieniu zadania etnografii. W prelekcji swej, jasno i zwięźle przeprowadzonej, skreślił ważność badań etnograficznych i wykazał o ile i jak etnografia przyczynia się do oświetlenia niejednej kwestyi historycznej. Po przemówieniu, zgromadzeni podzielili się na sekcye, celem ułatwienia i rozkładu pracy. Utworzono zatem cztery sekcye t. j. sekcję gromadzącą materiały wszelkiego rodzaju, rysunkową, dziennikarską i gromadzącą wypisy, notatki i t. p., z ksiąg i dzieł w sprawach do etnografii się odnoszących. Równocześnie urządził p. Udziela wystawę swego zbioru etnograficznego na polu ornamentyki ludowej. Wystawa ta, aczkolwiek zawierała tylko sto

kilkadziesiąt rysunków, fotografii i kartek, przedstawiających obejsca domów, ich części, sprzętów, naczyń, wyszywanych na koszulach, wiytykach, gorsetach i t. p., była bardzo interesującą i pouczającą. Zgromadzeni, pouczeni słowem i przykładem, zrozumieeli jasno, jakiej mają się pracy, a licząc na poparcie obywatelstwa, księży i innych osób, stojących bliżej ludu, mają nadzieję, że pracą swoją nie tylko przyczynią się do głębokiego wnikięcia i poznaania ludu naszego, ale nadto zachęcą i szersze warstwy społeczeństwa do pracy w tym kierunku.

□ **Budowanie nowych cerkwi ruskich.** Rusini jasielscy utworzyli w ostatnich czasach komitet, zbierający składki na budowę cerkwi w Jasle. Z początku sypnęły się grosze. Obecnie z powodu składek na młodzież akademicką, składka zatrzymała się na sumie 2.826 koron od paru tygodni. Rusini zbierają pieniądze na budowę nowych cerkwi po całym kraju. Jest to niejako współzawodniczenie czy przeciwdziałanie akcyi rzymsko-katolickiej polskiej w Galicyi wschodniej.

□ **Towarzystwo muzyczne w Zakopanem.** Wielu zapewne, nawet stałych mieszkańców Zakopanego, nie wie nic o istnieniu tego towarzystwa. A towarzystwo to, jedno z najstarszych, nie jest bez zasług, miało kiedyś swoje dobre chwile. Ono powołało do życia i przez szereg lat utrzymywało dawną orkiestrę góralską. Nie mogąc jednak nadażyć za szybkim rozwojem Zakopanego, nie umiejąc przystosować się do bystro rosnącej skali potrzeb, zostało wyprzedzone nawet przez własną swoją orkiestrę, która pragnąc iść z postępem, opuściła zasypiające towarzystwo, ale za słabą, by żyć samodzielnie, zmarniała. Towarzystwo pozostało z tytularną subwencyjną gminą, z kiepskimi instrumentami na strychu Spółki handlowej i prezesem, ale bez życia. Dzisiejszy kierownik miejscowej orkiestry, p. Nikiel, wskrzesił rozbitą kapelę i w niespełna dwa lata doprowadził ją do takiego stanu, że dzisiaj grzechem byłoby nie postarać się o utrwalenie jej bytu. W pierwszej linii jest to zadaniem Towarzystwa muzycznego. Budzi się więc ono i walnem zebraniem w d. 27 bm. zamierza rozpocząć nowe życie.

□ **Hakatyzm pocztowy.** Krajowe Towarzystwo naftowe wysłało wszystkim nafciarzom galicyjskim zaproszenia na pogrzeb śp. Szczepanowskiego. Spora ilość tych zaproszeń nie doręczono adresatom z powodu niedokładnego adresu. Zwrócono tedy wysyłającemu Towarzystwu z dopiskami w języku... niemieckim. Tak np. urząd pocztowy w Perehinsku opatrzył kopertę adresowaną do firmy: „Bobrowski, Mars i Pieniążek“ w Rypicach „wymownym“ dopiskiem: *umseitige Firma existirt nicht mehr* (podpis nieczytelny) *retour Lemberg*. Hakata pruskich poczty ma więc pomocników na pocztach galicyjskich.

□ **Dostawę mundurów dla służby tramwajowej w Krakowie** otrzymała znana krajowa firma wyrobu sukna „F. i E. Zajączek i Lankosz“ w Kętach. Doprawdy, wstyd — słusnie zauważa *Nowa Reforma* — że o wypadku takim, który wszędzie indziej uchodziłby za naturalny objaw popierania swojskiego przemysłu, u nas pisać się musi, jako o niezwykłym zjawisku. Mimo to fakt zostaje faktem — i lepiej podnieść go jako przykład dla różnych instytucyj krajowych i miejskich, niż pominąć milczeniem. Dodać tutaj musimy, że w sukno fabryki Zajączka w Kętach oddawna ubiera się część służby tramwajowej... w Wiedniu!

□ **Emigracya.** Z Ottynii piszą do *Nowin*: Dnia 20 bm. wieczorem odjechał pierwszy transport emigrantów z Ottynii i Uhornik do Argentyny. Tysięczny tłum różnobarwny zaległ dworzec, by się przypatrzeć żywemu obrazowi nędzy galicyjskiej. Transport składał się z 17 samych rodzin polskich. Ruskie mają wyjechać później. Chcą jeszcze po raz ostatni odprawić „welykdeń“ na swojej ziemi. Trzy wagony napelnili się wyjeżdżającymi, zabierającymi z sobą szafiki, czerepy naczyń i nędzne strzepy zabrudzonych podartych szmat.

□ **Okropna pomyłka.** Piszą nam z Nowego Sącza: Straszny wypadek wydarzył się tu przed kilku dniami: Niejaka Bronisława Borzęcka, służąca u pp. dr. Olszewskich w Nowym Sączu, dostawszy bólu głowy, zażyła pigułkę sublimatu, wyjętą z szafy dra Olszewskiego (lekarza kolejowego), znajdującej się w pokoju. Po zażyciu tej pigułki, czuła się biedna otruta i pobiegła natychmiast do pani Olszewskiej i przysnęła się o uczyniła. Przywołany natychmiast dr. Olszewski poczynił wszelkie środki lekarskie i dzięki jego zapobiegliwości, ocalono jej życie. Sam dr. Olszewski prosił o wdrożenie śledztwa, wskutek czego nieszczęśliwa dziewczyna słuchana przez sędziego śledczego, tłumaczyła się, że widząc jak często jej pan na ból głowy zażywał pigułkę, a mając także ból głowy, poszła do pokoju i wyjęła sobie pigułkę sublimatu i zażyła ją.

□ **Poświęcenie sztandaru** grupy murarzy i cieśli powszechnego Tow. cechowego w Czerniowcach odbędzie się we czwartek 1 maja b. r. o g. 5-tej popoł. na strzelnicy w ogrodzie miejskim.

□ **Skalat.** Przy wyborze uzupełniającej został wybrany jednogłośnie zastępcą marszałka Rady powiatowej skalackiej dr. Arnold Ehrlich, adwokat i burmistrz naszego miasta.

Zmarli:

Dnia 25 b. m. zmarł w Bukowsku notaryusz tutejszy, Seweryn Żukowski. Nieboszczyk odznaczał się niezwykłą prawością i uczciwością, to też niespodziewany skon jego budzi u wszyst-

lich szersze współczucie. Pochodził z Koszaka na Podolu, gdzie ojciec jego był proboszczem. Znany nasz muzyk i poeta, Władysław Wszelaczyński, był jego wujem. Cześć Jego pamięci!

Odpowiedzi od redakcji. Kupcy abonenci „Słowa Polskiego”. Czy ktoś jest abonentem naszym, czy nie jest, nie umieszczamy jego listów anonimowych, ani z nich użytku nie robimy.

Korespondent w Jabłonowie. List pański będzie drukowany.

Śluby. W Stanisławowie odbył się dnia 26 b. m. ślub p. Antoniego Szczepańskiego, sędziego w Horodencie z panną Heleną Flachówną, córką Albiny i s. p. Ignacego, profesora gimnazjalnego.

Ślub panny Jadwigi Wysockiej, córki Stefana i Konstancji z Gniazdowskich z p. Stanisławem Gorylewiczem, urzędnikiem gal. Tow. kredyt. ziem., odbędzie się we Lwowie dnia 29 b. m. w kościele św. Antoniego o godz. 8 rano.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W niedzielę 27 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Pocahunka” (Hubiczka), opera komiczna w 3 aktach, słowa Elizy Krausohorskiej, przekład Kitschmana, muzyka Fryderyka Smetany (kompozytora „Sprzedanej narzeczonej”). Debiut Władysława Turzańskiego.

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem po raz ósmy „Na Lyczakowie”, obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Franciszka Domnika; muzyka Michała Świerzyńskiego.

W poniedziałek 28 b. m.: „Urzędowa żona”, sztuka w 5 aktach Savage'a, z panią Bednarzewską w roli tytułowej.

We wtorek 29 bm. po raz 13: „Trzy życzenia”, operetka w 3 aktach Ziehera.

We środę 30 b. m. po raz dziewiąty: „Na Lyczakowie”, obraz sceniczny ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Fr. Domnika, muzyka M. Świerzyńskiego.

We czwartek 1 maja (wznowienie): „Zimowa opowieść”, dramat w 5 aktach, 10 odsłonach Szekspira; z udziałem całego personelu i z nową wielką wystawą.

W piątek 2 maja po raz 15: „San Toy”, chińska operetka w 3 aktach Sidney Jones'a.

W sobotę popołudniu przedstawienie popularne po cenach znizowanych, ku uczczeniu 3 maja: „Kościuszko pod Racławicami”, obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach przez A. W. Lasotę.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczór po raz drugi: „Zimowa opowieść”, dramat w 5 aktach, 10 odsłonach W. Szekspira. Nowa wielka wystawa.

E. Zorjan. „Hold pruski, powieść historyczna z XVI. wieku”. Warszawa 1902. Do licznych i już w wielu edycjach wydanych przez warszawskie firmy nakładowe powiastek historycznych Zorziana, przybył obecnie „Hold pruski”. Na tie napadów krzyżackich za czasów wielkiego mistrza Albrechta, osnuł autor opowiadanie swe i przedstawia w niem kilku dzielnych ludzi, którzy ze swej skromniutekłej osady w Wikniach na granic Rzeczypospolitej, śledzili każde poruszenie krzyżactwa, przenikali ich plany, organizowali obronę i często przyczynili się do walnego pogromu napastniczego zakonu. Dziełko to odznacza się płynnem, potoczystem opowiadaniem i dobrym stylem, a posiada tę także wysoką zaletę, że autor w niem nie propaguje fanatycznej nienawiści, stroni od przesady w wykazywaniu stron dodatnich u naszych, a ujemnych u Krzyżaków, sądzi spokojnie, choć z gorącym patriotyzmem, jakim pragnie przejąć młodzież, dla której pracę swą przeznacza.

„Krynica”. Pod tym tytułem zaczęto wychodzić od 1 maja b. r. tygodnik beletrystyczno-balneologiczny, poświęcony sprawom Zakładu zdrojowego w Krynicy. *Krynica* umieszczać będzie listę gości. Do współpracowników zaproszone zostały najznakomitsze sily literackie i wybitne powagi naukowe ze świata lekarskiego. Pismo to przyczyni się niezawodnie do rozwoju Krynicy, tego pierwszego zdrojowiska w naszym kraju.

Pomnik Böcklina. Na ementarzu dla cudzoziemców, pomiędzy Florencją a Certosa di Bal d'Enza, ma stanąć pomnik Böcklina. Na marmurowej płycie wzniesie się kolumna dorycka, podtrzymująca urnę w kształcie starożytnej popielnicy. Na pomniku położony zostanie napis z Horacego: *Non omnis moriar.*

Depesze „Słowa Polskiego”

z dnia 27 kwietnia.

Tow. zaliczkowe w Krakowie.

Kraków. Wczoraj wieczór odbyło się walne zgromadzenie Tow. zaliczkowego. Czysty zysk wyniósł w niepomyślnych warunkach 6407 koron. Dywidendy nie wyznaczono żadnej. Czysty zysk rozdzielono na fundusz rezerwowi, emerytalny i remuneracye dla urzędników. Dyrektorem na dalsze 3-letnie został p. Kotarski Przemysław.

Zjazd aptekarzy w Przemyślu.

Przemysł. Wczoraj odbył się tu zjazd aptekarzy prowincjonalnych, zebranych w celu założenia ogólnego stowarzyszenia aptekarzy galicyjskich. Przewodniczył p. Weiss z Bochni. Uchwalono, przedłożony projekt statutów: Zgłosiło się dotąd 116 członków.

Czeskie szkoły w Wiedniu.

Wiedeń. Pod przewodnictwem p. Pacaka odbyła się w parlamencie wspólna konferencya delegatów Czechów, zamieszkałych w Wiedniu, z delegatami wszystkich grup posłów czeskich w parlamencie. Obradowano nad postulatami Czechów wiedeńskich w sprawach szkolnictwa i uchwalono postulaty te solidarnie popierać.

Odszkodowanie kolejowe za kontuzję.

Wiedeń. Przed wiedeńskim sądem toczył się ciekawy proces. Kadet Józef Lohmsky został podczas podróży koleją północną z powodu zderzenia

się pociągów koło stacji Stohl (?) silnie uszkodzony, wskutek czego zaskarżył kolej północną o odszkodowanie w kwocie 100.000 koron. Sąd przyznał mu kwotę 12.000 koron, a w wyroku znajduje się dziwaczne uzasadnienie, a mianowicie, że katastrofa kolejowa nie jest „Haupttrefferem”, (główną wygraną).

Znowu wypadek na kolei elektrycznej w Wiedniu.

Wiedeń. Na kolei elektrycznej zdarzył się znowu wypadek. Na głównym placu w Hitzing przejechała kolej czeladnika murarskiego Jakóba Holzmann, który jest ciężko ranny.

Strajk aptekarski.

Wiedeń. O strajku farmaceutów donoszą, że rząd skłania się poprzeć żądania komitetu strajkowego. W tym celu ma być wydany okólnik ministeryalny, regulujący sprawę farmaceutów.

Kwestya myt.

Wiedeń. We wtorek będzie Izba obradowała nad zgłoszonym w komisji budżetowej *votum* mniejszości komisji w sprawie z niesienia myt. Jak wiadomo, na jednym z posiedzeń komisji budżetowej p. Schraffl uczynił wniosek, aby w budżecie pozostawiono dochód z myt tylko za pierwsze półrocze, skreślono go zaś za półrocze drugie. Minister skarbu dr. Böhm-Bawerk oświadczył wówczas, iż przyjęcie wniosku p. Schraffla popsułoby mu jego politykę finansową i musiałby je uważać dla siebie za *votum* nieufności, z czego nie omieszkałby wysnuć konsekwencji.

To oświadczenie ministra miało ten skutek, że większość komisji wniosek p. Schraffla odrzuciła. Wówczas p. Schraffl złożył swój referat. Dzienniki tutejsze donoszą, że minister skarbu obstaje przy swem pierwszym oświadczeniu i jest stanowczo zdecydowany podać się do dymisji, gdyby Izba skreśliła w budżecie dochód z myt. Koło polskie i klub młodoczeski zwołały w tej sprawie swych członków na posiedzenie we wtorek. Według obliczenia, zestawionego przez posłów, wniosek Schraffla nie uzyska w Izbie większości.

Dostawienie adwokata Mandla.

Wiedeń. Wczoraj dostawiono do tutejszego więzienia karnego, zbiegłego 30 listopada r. u., wiedeńskiego adwokata dr. Mandla, który dopuścił się nadużyć w administrowaniu pewną masą konkursową.

Dnia 8 grudnia aresztowano go w Udine (we Włoszech) i dopiero obecnie po załatwieniu wszystkich formalności ekstradycyjnych, osadzono go w więzieniu wiedeńskim.

Jane Hading w Wiedniu.

Wiedeń. W teatrze Raimunda rozpoczęła szereg występów gościnnych słynna artystka francuska, Jane Hading, która podobno prześcignęła dziś w artyzmie Sarę Bernhardt. Na pierwszy występ obrała p. Hading znaną sztukę Prevosta „Les Demivierges” i zdobyła wielki sukces.

„Hold Vindobony”.

Wiedeń. W obecności cesarza, członków rodziny cesarskiej, arcyksięcia Rainera i jego małżonki, prezydenta gabinetu dra Koerbera i innych ministrów, oraz najwyższych dygnitarzy, odbyła się wczoraj w ratuszu, z okazji złotego wesela arcyks. Rainera, uroczystość dzieci szkolnych, które przedstawiły żywe obrazy: „Hold Vindobony”.

Parada wojskowa.

Wiedeń. Wczoraj przedpołudniem dokonał cesarz przeglądu wojsk załogi Wiednia.

Parada wojskowa odbyła się w obecności monarchy oraz syamskiego następcy tronu, książąt bawarskich Leopolda i Jerzego, arcyksiążąt, dygnitarzy zagranicznych *attachés* wojskowych i generalicyi.

Parada zakończyła się defiladą wojsk.

Interesujący proces literacki.

Wiedeń. W sprawie autorskiej toczył się ciekawy proces przed wiedeńskim sądem powiatowym. Autor dramatyczny, Kleemann, wniósł do dyrekcji „Deutsches-Volkstheater” swoją sztukę p. t. „Innere Feinde”. W dyrekcji teatru manuskrypt zaginął, a autor z wielką biedą zdołał na podstawie swoich notatek sztukę zrekonstruować. Zaskarżył więc dyrektora teatru Bukowicza o 3.000 koron odszkodowania.

Sąd wydał wyrok, że należy się autorowi tylko za odpisanie manuskryptu 48 koron, t. j. po 96 halerzy za arkusz, a więc tyle, ile płać w kancelaryach adwokackich za przepisanie referatów.

Samobójstwo prokuratora.

Budapeszt. W S. Ujhely zastrzelił się substytut prokuratora państwa Józef Hlavathy. Powodem rozpaczliwego kroku były długi, w które padł Hlavathy.

Tatuowany anarchista.

Rzym. W Parmie aresztowano tryesteńskiego anarchystę Negriego, dezertera z 97 pp. po dłuższym z jego strony oporze. Przybycie jego sygnalizowała policja austriacka. Przy Negrim, który

ma być „anarchistą czynu”, znaleziono wyostrzony nóż w kształcie sztyletu. Ciało Negriego jest tatowane. Na prawej jego ręce widnieją główki trupie oraz portret z literą M pośrodku, co rzekomo oznaczać ma *Morte* (śmierć).

Wybory we Francyi.

Paryż. Dnia w niedzielę, przypada we Francyi „dzień historyczny” — ogólne wybory do parlamentu.

Panuje ogólne przekonanie, że nacjonalisci poniosą klęskę i że zwycięży sztandar republikański. Prezydent Loubet oczekuje z wielkim napięciem rezultatu kampanii wyborczej, tem więcej zrozumiałem, że bezpośrednio po wyborach ścisłych (11 maja) uda się prezydent trzeciej republiki nad Nowę, aby uściskać swego alianta.

Nowe starcia w Chinach.

Petersburg. Z Chabarowska donoszą, iż na południe od Czili na granicy Szantungu przyszło do walki między Jiongczikajem a tamtejszymi mieszkańcami. Jiongczikaj stracił 500 ludzi.

Jubileusz półwiekowy rządów ks. badeńskiego.

Karlsruhe. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj, aby wziąć udział w uroczystościach jubileuszowych w ks. Badeńskiego.

Strajki.

Mitterburg (w Istrii). Strajk górników w kopalniach węgla w Carpano trwa dalej. Górnicy domagają się podwyższenia płacy. Spokoju nie zakłócono.

Konkurencya amerykańska.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi z dobrze poinformowanych kół, że Amerykanie zamierzają, podobnie jak utworzyli trust okrętowy, powołać do życia także trust na kalli (minerał), przez co wkroczą już w dziedzinę przemysłu niemieckiego. *Local Anzeiger* bije z tego powodu w wielki dzwon na trwogę.

Bankructwo banku szwajcarskiego.

Genewa. Upadek bazylejskiego Towarzystwa kredytowego sprawia tu wielką sensacyę. Dyrektor i kasyer uwięzieni.

Trzęsienie ziemi.

Zadar. Wczoraj o godz. 1 1/2 przedpołudniem dało się uczuć w Knin i okolicy trzęsienie ziemi, które trwało kilka sekund.

Wenecya. We Florencyi i Rzymie dało się uczuć silne trzęsienie ziemi.

Nowi kardynałowie.

Rzym. Na konsystorzu papieskim, który odbędzie się z końcem czerwca br., ma papież między innymi zamianować także dwóch kardynałów dla Austro-Węgier.

Jednym z kardynałów ma zostać msgr. Montel, przedstawiciel kleru austro-węgierskiego przy Watykanie. W ten sposób otrzymałyby Austro-Węgry tzw. kuryjnego kardynała, jakich posiadają Francya i Hiszpania.

Co do drugiego kandydata, nie ma jeszcze porozumienia między Rzymem a Wiedniem. Rząd austriacki chce koniecznie, by kardynałem został Niemiec, czemu sprzeciwia się stanowczo Watykan. Rząd austriacki fortytuje księcia arcybiskupa salcburskiego Katschenthalera, podczas, kiedy Watykan ma swojego kandydata w osobie biskupa zagrzebskiego Possilowicza. Rzym obstaje energicznie przy Possilowiczu właśnie z powodu sprawy St. Girolamo, w której papież przychylił się na stronę Serbów, czem zraził sobie Kroatów tak dalece, że wszczęła się nawet między nimi agitacya antypapieska.

Choroba królowej Holandyi.

Haaga. Królowa Wilhelmina ma się lepiej, niebezpieczeństwo minęło. Jako dowód tego przytaczają tę okoliczność, że lekarze, otaczający królowę opieką, wydalają się na dłuższy czas z zamku królewskiego.

Apetyt włoski na Tripolis.

Londyn. *Times* donosi, że włoscy wychodzący przygotowują napad wojenny dla zajęcia Tripolisu. Pomimo zaprzeczenia rządu i wskazywania na okoliczność, że nie ma powodu do napadu na Tripolis, *Times* sądzi, że powód się znajdzie łatwo, skoro tylko uzbrojenie będzie gotowe.

Sobranie bułgarskie.

Sofia. Sobranie zwołano na 4 maja br. na sesyę nadzwyczajną.

Następcy tronu: austriacki i rosyjski na manewrach poznańskich.

Berlin. Na tegoroczne manewry wrześniowe pod Poznaniem przybyć mają następcy tronu: austriacki i rosyjski.

Karlisci.

Madryt. Zaprzeczają tu wiadomości, jakoby banda karlistów pojawić się miała w okolicach Monkady.

Udział Rosyi w ratargu serbsko-bułgarskim.

Konstantynopol. Ambasador rosyjski Sinowjew, który corocznie spędza święta Wielkanocne st. st. w Rosyi, w roku bieżącym odroczył swój urlop na czas późniejszy ze względu na znaną

ofere metropolity serbskiego Firmiliana. Jak wiadomo, Sinowjew obstaje przy jego zatwierdzeniu.

Odroczony ślub ks. Radziwiła z hrabianką Chottekówną.

Berlin. Ks. Antoni Radziwiłł, ojciec Stanisława Radziwiłła wystosował do berlińskiego *Localanzeigera* pismo następującej treści:

„Prostuję doniesienie pańskiego pisma w tym kierunku, że oznaczony na dzień 24 kwietnia b. r. ślub mego syna Stanisława z hr. Henryką Chottek, został odroczonej z powodu nagłego zasląbnienia narzeczonej w ostatniej chwili. Wszelkie inne doniesienia, a w szczególności, jakoby mój syn posiadał długi i jakoby to miało być powodem odroczenia ślubu, są we wszystkich swoich punktach wymysłem“.

Demonstracja ślepych.

Londyn. Dnia 27 kwietnia t. j. dziś odbył się w Londynie osobliwa demonstracja. Wszyscy ślepi miasta Londynu urządzają tłumną przechadzkę po ulicach City aż do Trafalgar-square. Przewodcy ślepych będą mieli przemowy do publiczności, żądając, aby w roku koronacyjnym uczyniono coś dla tych nieszczęśliwych kalek.

W Londynie jest tak dużo ślepych, jak w żadnym mieście na kontynencie.

Koleje w Chinach.

Pekin. Podobno już w najbliższych dniach podpisana będzie przez Joannarkikaję i posła angielskiego umowa, mocą której kolej Pekin-Tientsin z dniem 1 maja przejdzie w zarząd Chińczyków. Członkami dyrekcji mają być prócz Chińczyków także oficerowie, jeden niemiecki, angielski i japoński.

General przed sądem wojennym.

Manilla. Przed sądem wojennym rozpoczęła się rozprawa przeciw generałowi Smithowi, obwinionemu o to, że spowodował majora Vallerę do spełnienia różnego rodzaju okrucieństw. Stwierdzono, że generał Smith wydał Vallerowi rozkaz zamienienia Samaru (jednej z większych wysp), oraz kilku innych okolic na pustynię. Smith rozkazał Vallerowi zabić każdego zdolnego do broni mieszkańca, który skończył już 10 lat. Zarządzenie to wydał dlatego, bo na Samarze 10 letni chłopcy niebezpieczniejszym są nieprzyjacielem, aniżeli starsi.

Nęcza w wojsku tureckim.

Salonika. Oficerowie tureccy 3 tureckiego korpusu armii, wystali do sułtana zbiorową depeszę, w której żala się na swe ontakane położenie, mówiąc: „Idzie nam bardzo źle, nie otrzymujemy płacy od dłuższego czasu, a są między nami i tacy, którzy od 15 lat nie awansowali“.

Wskutek tego, sułtan polecił znaczną liczbę oficerów awansować, jednak zaległego żołdu... nie wypłacono im dotychczas.

Przesilenie gabinetowe w Chili.

Santiago de Chili. Gabinet chilijski podał się do dymisji.

Pożyczka bułgarska.

Sofia. Prezydent ministrów Danew i minister skarbu Sarafow odjechali do Paryża. Jak urzędowo donoszą, uzyskanie pożyczki jest już zapewnione.

Konstantynopol. Książę Otton Windischgraetz wraz z żoną, a wnuczką cesarza byli wczoraj na selamiku i zwiedzali stajnię sułtańską i fabrykę porcelany w Yıldız-kiosku. Następnie byli u sułtana na posłuchaniu. Sułtan podarował księstwu dwa wierzchowce.

Berlin. *Localanzeiger* donosi z Friedrichsrade, że radny miejski Kaufmann oświadczył wobec pewnego sprawozdawcy dziennikarskiego, iż jego rezygnację z wyboru na burmistrza berlińskiego nie należy uważać za oficjalną.

Wiedeń. Walne zgromadzenie austriackiego centralnego Banku kredytowego ziemskiego zatwierdziło wnioski rady zawiadowczej co do rozdziału czystego zysku i uchwaliło wypłacać za kupony jako dywidendę za r. 1901 po 24 kor. t. j. 6 pr.

Wiedeń. Cesarz zamianował pruskiego księcia Henryka admirałem marynarki austriackiej.

Londyn. Przy wyborze uzupełniającym do Izby gmin z okręgu Woolwich wybrano lorda Beresforda.

Londyn. W kołach rządowych nie wiedzą nic o rzekomej podróży prezydenta Steina do Europy.

Monachium. Przybył tu marszałek hr. Waldsee i dał się sportretować Lenbachowi.

Oficyalna Rosya.

(Depesze „Słowa Polskiego“.)

O Finlandyi.

Sztokholm, 27 kwietnia. Z Helsingforsu donoszą urzędowo, że wiadomości *Finlandzkiej Gazety* o ponownych rozruchach, w Wyborgu i innych miastach fińskich, są nieprawdziwe.

Rozruchów w ostatnich dwóch dniach nie było żadnych.

Rada miejska Helsingforsu uchwaliła utworzyć korpus ochotniczy dla utrzymania porządku pod warunkiem, że do służby policyjnej prócz gwardii obywatelskiej żadna inna siła zbrojna nie będzie użyta.

O ruchu rewolucyjnym.

Berlin. Z Petersburga dnoszą: Słychać, że minister spraw wewnętrznych, Plehwe, udał się do Moskwy, aby się przedstawić tamtejszemu general-gubernatorowi, wielkiemu księciu Sergiuszowi i odbyć z nim konferencję o sytuacji w gubernii moskiewskiej. Stąd uda się Plehwe do gubernii połtawskiej i Charkowa, gdzie od dłuższego czasu panują rozruchy chłopskie.

Rozruchy, jak się zdaje, są wyłącznie skutkiem panującej tam obecnie nędzy. Chłopi nie mają zboża do zasiewu. Polityczne momenty nie wchodzi w grę (?). Korzystają tylko z tego stanu rzeczy agenci, którzy wynudziłych chłopów podburzają przeciw władzom. Z początku starano się usilnie o wydostanie zboża na zasiew.

Zarekwirowane wojsko zachowało się bezwzględnie, co rozgoryczyło chłopów na władzę; obecnie niszczą chłopi w niektórych okolicach wszystko, co im w ręce wpadnie.

Na podstawie pewnych doniesień stwierdzono, że w gubernii połtawskiej i charkowskiej przeszło 18.000 chłopów bierze udział w rozruchach.

Do okolic tych wyjechał także generał-gubernator kijowski Dragomirow, aby osobiście kierować akcją wojska.

Z sali sądowej.

Wiedeń, 25 kwietnia.

Pierwszy proces patentowy został przeprowadzony dnia 16 b. m. przed sądem krajowym w Wiedniu pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Feigla. Przedmiotem było oskarżenie, które wniosło towarzystwo Auera przeciw Emilowi Skrivon, wyrabiającemu gaz żarowy, o naruszenie jego prawa patentowego. Po dokonaniu śledztwie i na podstawie orzeczenia rzeczoznawcy radcy Edera i prof. Ulzera został oskarżony z powodu nadużycia w prawie istniejących patentów Auerskich, uznany winnym i skazany na karę pieniężną 1.000 kor., ewentualnie 100 dni aresztu i opublikowanie wyroku w 3 wiedeńskich dziennikach.

Spółka akcyjna dla przemysłu naftowego w Trzebini.

Z Wiednia piszą nam: Na odbytym dnia 24 bm. w Wiedniu posiedzeniu Rady zawiadowczej „Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego Trzebina“, rozpatrywano między innymi także obecne położenie przemysłu naftowego.

Nadmiar produkcji ropy i budowa kilku nowych rafinerji stały się powodem przesilenia, które gdyby dłużej trwało, mogłoby się stać powodem ogromnych strat dla obu tych gałęzi przemysłu naftowego.

Po wyczerpującej dyskusji nad tym przedmiotem, w której omawiano też stosunki prawno-celne, produkcję austriacko-węgierską i eksportową, postanowiono energicznie popierać przemysł kopalniany zarówno jak i rafineryjny z szczególnem uwzględnieniem stosunków i interesów miejscowych, zwłaszcza galicyjskich a to dla podtrzymania tego jedynego przemysłu krajowego.

Dla obrony tych wspólnych interesów pożądaną jest solidarność całego galicyjskiego przemysłu naftowego a więc tak kopalnianego, jak i rafineryjnego.

Zgromadzeniu temu przewodniczył prezes rady zawiadowczej Adam hrabia Skrzyński a wzięli w nim udział Antoni hrabia Wodzicki, Adam Jędrzejowicz, Edward hrabia Raczyński, dr. Józef Hensch, radca ces. W. R. Huber i p. Alfred Ostersetzer.

Depesze handlowe z d. 26 b. m.

Wiedeń, 26 kwietnia. Dnia o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.27 Renta majowa 101.65, Węgierska renta koronowa 97.75, Akcje kredytowe 870.50, Kredytowe węgierskie 687 —, Bank anglo-austriack 272 —, Unionbank 546 —, Bankverein 454 —, Laenderbank 426 —, Kolej pań. 631.50 Lombardy 59.50, Elbenthal 466 —, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpiny 376 —, Rima Muranya 564.50, Prager Eisen —, Losy tureckie 107.50, Ruble 253.25, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. — — —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.

Usposobienie spokojne.
Berlin, 26 kwietnia. O godzinie 12 m 30 notowano: Kredyty 210.50, Disconto Commandit 187.50. Usposobienie słabe.

Wiedeń, 26 kwietnia. (Gielda zbożowa)
Pszenica na wiosnę 9.20 do 9.25 pszenica na maj czerwiec 9.00 do 9.01, na jesień 8.02 do 8.03, Żyto na wiosnę 7.42 do 7.44, żyto na maj-czerwiec 7.20 do 7.23, na jesień 6.83 do 6.85, Kukurydza na maj czerwiec 5.18 do 5.14, czerwiec-lipiec 0 — do 0 —, lipiec-sierpień 5.26 do 5.27, Owies na wiosnę od 6.88 do 6.89, owies na maj-czerwiec od 6.88 do 6.89, na jesień od — do —, Rzepak na sierpień-wrzesień od 12.20 do 12.30 Olej rzepak na kwiecień-maj od Olej rzepak na wrzesień-grudzień od — do —.
Usposobienie ustalone.
Pięknia.

Budapeszt, 26 kwietnia. Pszenica na kwiecień 8.97 do 8.98, pszenica na maj od 8.88 do 8.89, pszenica na październik od 7.87 do 7.88, żyto na kwiecień od 7.23 do 7.30, żyto na maj od 0 — do 0 —, żyto na październik od 6.56 do 6.57. Owies na kwiecień od 6.79 do 6.80, owies na maj od 0 — do 0 —, owies na październik od 5.86 do 5.87, kukurydza na maj od 4.84 do 4.85, Kukurydza na lipiec od 5.90 do 5.91. Rzepak na sierpień 11.85 do 11.95.

Oferty mierne.
Chęć słaba.
Usposobienie spokojne.
Pogoda pochmurna

(Bank rolniczy we Lwowie)

Lwów dnia 26 kwietnia.

Dnia notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 9.60 do 9.90. Pszenica nowa — do —. Żyto gotowe od 6.80 do 7. —. Żyto nowe od do —. Owies oboczny 7.00 do 7.90 Owies nowy od — do — Jęczmień pastewny 5.75 do 6.25. Jęczmień, browar. 6.50 do 7.50 Rzepak nowy — do — Lnianka — do — Groch pastewny 7.25 do 7.50. Groch do gotowania 8.50 do 13 — Wyka 7.25 do 8 —. Bobik 6.40 do 6.60 Hreczka 7.25 do 7.75. Kukurydza nowa 6.25 do 6.35 Kukurydza stara — do — Chmiel za 56 kilo — do — Koniczyna czerwona 45 — do 30 — Koniczyna biała 60 — do 90 — Koniczyna szwedzka 60 — do 90 — Tymotka 36 — do 48 —
Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16.50 do 17 —; paritas Tarnopol na termin 15.50 do 16 —.

Ruch ograniczony, ceny pszenicy wobec miejscowych za potrzebowań są lokalne, co do innych artykułów usposobienie niezmiennie.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 27 kwietnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 671 —, Akcje węgier. Zakładu kredytowego 687 —, Akcje anglo-banku 271 —, Akcje Unionbanku 545 —, Akcje Ländlerbanku 425.50, Akcje Bankverein 452 —, Akcje Bodencredit 927 —, Akcje gal. Banku hipotecznego —, Akcje kolei państwowych 661 —, Akcje kolei południowych 59 —, Akcje Tramway A. 284.25. B. — —, Akcje kolei Elbenthal 463 —, Akcje kolei póln. 5690, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 374.50, Akcje Rima Muranyi 565 —, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1440 —, Akcje Fabryki broni 325 —, Akcje tureckie tytoniów 291 —, Oblig. węg. ind. 97.20, Renta majowa 101.65, Austr. Renta koronowa 99.60, Węg. Renta koronowa 97.65, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 96 —, 4 proc. listy Banku kraj. 97 —, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.60, 4 proc. listy Banku hip. 95.75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 100 —, 5 proc. listy Banku hip. 110 —, 4 proc. Gal. Obligacji propinac. 98.50, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 97.25, 4 pr. pożyczka m. Lwowa 93.75, Losy tureckie 107 —, Marki 117.22 Ruble 253.25, Kredyty —, Alpiny —, Węg. kred. —, Pragskie Tow. żelaz. —, Koleje państw.

Usposobienie: trwale i spokojne, stagnacja.

Berlin, 27 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 210.75, Staatsbahny 142 —, Disconto Comandit 187.50, Berlin Tow. handl. 151.60, Laura 200.10, Bohumery 194 —, Kolej póln. wschodnio-Pruska —, Ruble za gotówkę 216.10, Kolej warsz.-wied. 174.75, Kolej morza śródziemnego 87.40, Kolej Meridionalna 127.25, Losy tureckie 112.75, Renta włoska 101 —, „Harpener“ kopalnia węgla 165.75, Kolej Marienburg-Miawka —, Konsolidacya 300 —, Lombardy 17.80, Kolej Henry 96.40, Niemiecki bank narodowy 110 —, Kanada Proferred 125.25, Akcje żeglugi hamburskiej 106.90, Kurs warszawski —.

Berlin, 27 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. węgierska renta złota 101.10, Węgierska renta koronowa 98.25, Austr. akcje kredytowe 210.75, Staatsbahny 142.17, Lombardy 25 —, Disconto Comandit 187.50, Ruble 216.10.

Tendencja słaba.

Paryż, 27 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: 4 proc. hiszpańskie Exteriores 78.92, Credit foncier 733 —, Bank ottomański 563 —.

Tendencja mdła.

Frankfurt, 27 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101.85, Austr. renta srebrna 101.75, Austr. renta złota 102.60, Austr. akcje kredytowe 101.10, Staatsbahny 98.15, Lombardy 210.70, 4 pr. austr. renta koronowa 141.90.

Tendencja spokojna.

Hamburg, 27 kwietnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta srebrna 101.60, Austr. akcje kredytowe 210.65, Losy z r. 1860 154 —, Staatsbahny 141.75 Lombardy 16.75, Austr. renta złota 102.90, Węgierska renta złota 101 —.

Tendencja słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 kwietnia. Pszenica na kwiecień kor. 8.97 do 8.98, Pszenica na maj 8.88 do 8.88, Pszenica na paźdz. 7.87 do 7.88, Żyto na kwiecień 7.23 do 7.30, Żyto na październik 6.50 do 6.57, Owies na kwiecień 6.79 do 6.80, Owies na październik 5.86 do 5.87, Kukurydza na maj 4.84 do 4.85, Kukurydza na lipiec 5 — do 5.50, Rzepak na sierpień 11.85 do 11.95.
Pogoda pochmurno.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26 kwietnia b. r.

Hotel George'a. Hr. F. Czposnowski z Orzumla, hr. F. Zamoycki z Wojcza, W. Fibich z Truskawca, W. Świeżawski z Uhrynowa, F. Vondorfer z Pragi, W. Matkowski ze Stryja, F. Mikołajewiczowa z Droheć, M. Babiglio z Eriech, M. Zakrzewski z Czotkany, E. Rozwadowski z Chylczyc, J. Herzl z Wiednia, T. Sroczynski z Jasła, F. Züllich z Wiednia, G. Mac-Intosh ze Stryja, J. Stern z Wiednia, G. Mac-Garvey z Maryampola, J. Panusiewicz z Kołomyi, B. Bogusz z Borysławia, H. Prek z Łuki.

Hotel Imperial. Stefan Rosinkiewicz z Nowosiółki, Alfred Fiałkowski z Białej, Teofil Witosławski z Borszczowa, Bronisław Witosławski z Kołomyi, Marian Niewiadomski z Scho-dnicy, Karol Zelinka z Wiednia, Hekryk Frost z Wiednia, W. Bienkowski, gubernator z Rosyi, Janina Jaroszyńska z Rosyi.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Botanika

zdrowotnego
z Tenczyńskiej Fabryki wódek

38

poleca

Związek Handlowy Kółek Rolniczych,

Lwów, ul. Kopernika. Kraków-Rzeszów-Wieliczka.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W niedzieli dnia 27 kwietnia 1902 roku.

Przedstawienie popołudniowe

POCALUNEK

opera ludowa w 3 aktach, słowa E. Krasnohorskiej, muzyka Fryderyka Smetany.

OSOBY:

Ojciec Pałucki, gospodarz	p. Paszkowski
Anulka, jego córka	p. Rosławska
Lukasz, młody wdowiec	p. Turzański
Tomasz, jego szwagier	p. Kiezman
Marta, ciotka Anulki	p. Kasprowiczowa
Matys, przemytnik	p. Jeliński
Basia, służąca Pałuckich	p. Kliszewska
Strażnik	p. Jaroński

Gospodarze, gospodynie, parobcy, dziewczęta.

Przedstawienie wieczorne

NA ŁYCZAKOWIE

obraz scen. ze śpiewami i tańcami w 4 akt. Domnika

Początek o godzinie 7 wieczorem.

COLOSSEM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 287 3

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki,

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Rowery Waffrad

słynnych państw. fabryk broni w Steyr. Generalne zastępst.: Wiktor BERGER, Lwów, Akademicka 18. Cenniki illustrow. gratis. 3540 10-6

Masło deserowe najlepszej jakości w paczkach pięciokilowych lub mniejszych, dostarcza zarząd dóbr Szołomień, poczta Gródek, ob. Lwowa. 3675 10-3

Zarząd dóbr Cieszanów ma na sprzedaż kilkadziesiąt kóp narybku karpia i lina, po cenie 5 koron za kopę. 3717 3-3

Słód browarny z dobrego węgla jęczmienia sprzedaje browar M. Regenstreifa. Husiatyn. 3813 5-3

Aparat fotograf nieużywany sprzedam św. Zofii 11d dozorca wskaże. 3886 1

Właśnie wyszło Hodowia drzew i krzew owocowych tndzież

zbiór przechowywania i użytkowania owoców, napisali A. Kurowski i W. Tabeau. ozdobione 121 rycin.

cena Kor. 2 halercy 20. z przesyłką pocztową Kor. 2 30 Dziełko to polecione przez Wysocką Radę szkol. z dnia 20 września 1901.

Wyszło nakładem księgarń Seyfartha i Czajkowskiego, we Lwowie. 3890 4-1

Sadzonki truskawek wielko owocowych, silnie zdrowe setka 3 korony. **Róże krzaczaste** najpiękniejsze tuzin 6 koron. Opałowanie darmo. Szkółki Jul. br. Brunickiego Podhorce, obok Stryja. 3770 3-2

Rzadka sposobność!! Przeszło 100 rowerów znanej marki „POSTIL-LON”, nabytych w drodze licytacyjnej, z wszelkimi przyborami, z latarką acetylenową i dzwonkiem, sprzedaje w gotówce po 80 zł. firma Föbus Rosenman, Lwów, Hotel Bellevue. 3806 ?

Interesy majątkowe i handlowe.

Kamienica w śródmieściu — przynosząca przeszło 6 proc. od włożycie się mającego kapitału do sprzedania. — Wiadomość: „B. W.” Łyczaków 10. I. pięć. Pośrednictwo wykluczone. 3501 6-6

Poszukuje kupna interesu cukierniczego, dobrze reflektującego w mieście prowincjonalnym, lub też odstąpienia. Blizsza wiadomość p.r. „W. P.” Przemysł. 3751 3

Realność obok Stanisławowa zaraz do sprzedania, wiadomość Jabłoński, Jagiellońska 533, Stryj. 3812 3

Handel korzenny delikatności i Win z pokojami gościnnymi, istniejący od 60 lat w jednym i tem samym miejscu, w śródmieściu w Krakowie dobrze prosperujący jest do sprzedania. Konsensus własne restauracyjne i trafikowe. Warunki przystępne. Wiadomość w handlu Wgo A. Zegadłowicza w Krakowie. 3880 3-1

Mieszkania i sklepy.

10 lub 8 pokoi II. piętro Akademicka 16 od 1go czerwca do wynajęcia. Duży sklep Akademicka 1. 16 od 15 Maja do wynajęcia. 3885 2-1

Do wynajęcia Wulka 8 — 3 pokoje i kuchnia. Wiadomość na miejscu. 3888 3-1

Paryż. Dobry pensyon (Pension de Famille), rekomendowany z powodu wyjazdu do sprzedania w Paryżu. Cena 10 000 franków. 3759 10-3

Glanzmann Sykstuska 1. 40 odstąpi krawcowej salon na pracownię, zacyby uczyla 2 panienki. 3774 6-3

Cztery pokoje z kuchnią do wynajęcia. Leona Sapiehy 19. 3820 4-3

Paterego 24, duży pokój z przedpokojem, pokój kawalerski i pokój z kuchnią. 3854 3-2

Majerówka Pasieli tyczakowskie dwa letnie mieszkania z umeblowaniem do najęcia. Wiadomość Gołębia 7 u właściciela domu. 1629 ?

Doniesienia różno.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, objęga pleci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczą radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopyjne w godz. od 8-10 i 2-6* 2429

Najgustowniejsza garderobę dla dzieci poleca najtaniej Józefa Kiebel, Lwów, Akademicka 24. Przyjmuje i materje do roboty. Zamówienia z prowincyi załatwia punktualnie. 3051 30-19

Milionowe zyski!

Podwojenie i pomnożenie majątku z małym wkładem, zadowolając obcoencje liczni tygodnikowi „Das Goldland”. Numer próbnie gratis. Sumienne rady udziela firma: Die Minenbank, Wien, I., Graben 28. Jedynie specjalne biuro monarchi dla min górniczych. 3210 ?

PROMESY na losy kredytowe drugiej emisji po 5 koron, razem z stemplem i przesyłką, poleca dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, obok Pasażu Mikolascha. Ciągnięcie już 5 maja. 3839

Samowarki, opalane spirytem, najnowszej konstrukcyi. Szafiki cynkowe, Baniaki cynkowe do gotowania bielizny z rustami cynkowymi, z materyału, który nie rdzawi bielizny, poleca handel i pracownia wyrobów metalowych A. Bratkowskiego i P. Brzozowicza, Lwów, Wałowa 1. 3849 6-2

Dziewczynkę 7-mio miesięczną oddam za swoją. Ossolińskich 12, u dozoru. 3853 1

Skład rowerów Patria Lwów, ulica Sykstuska 1. 12 — poleca P. T. Kolarzom rowery nowe — używane w dobrym stanie, również wszelkie przybory kolarskie w jak największym wyborze po cenach fabrycznych. Polecając się nadal łaskawym względem. 3887 10-1

Jakób Kahane.

Story i żaluzje

do okien — poleca najtaniej W. Adamski, Lwów, ul. Sobieskiego 1. 4. Cenniki wysyła się franco. 3791 20-1

Ostatnie ciągnięcie.

W lipcu odbędzie się ostatnie ciągnięcie losów żelazki na Dunaju z główną wygraną 105.000; 21.000; 2.100 etc. koron. Posiadamy kilka sztuk tych losów i polecamy je za gotówkę po cenie 550 koron lub na spłaty za 560 koron. Ponieważ najniższa wygrana wynosi tylko około 200 koron przeto ew. strata wynosi około 350 koron na co zwracam uwagę z tem, że w razie gdyby kilka osób jeden los nabyło, strata dla każdego była by minimalną, a szanse gry bardzo wysokie. Nabycie takiego losu przez kilka osób jest przeto polecenia godnym. Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie, obok pasażu Mikolascha. 3884 5-1



Doniesienia prywatne.

Uroczą blondynkę, która we wtorek o 9 wiecz. szła od Katedry do drogueryi koło ratusza, stamtąd do szkoły tańców p. Ludgardy Budkowskiej, uprasza o spotkanie, lub list z adresem dla korespondencyi. P.r. „X. Z.” Wiadomy brunet. 3843 3-2

Samotna ma list na poczcie. P... 100 3882 1

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Młody człowiek z dobrem bezbłędem i szybkim piemem, przymie chętnie posadę dyetaryusza. Łaskawe zgłoszenia pod L. Brzozdowce poczta loco.

Poszukuje posady pisarza ekonomicznego na ordynaryę z mniejszym wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia pod „Nadzieja”. Brzozdowce p. loco. 3879 1

Handlowiec mający czas wolny do 10 rano i od 3 popołudniu poszukuje pobocznego zajęcia. Przyjmuje także incasę. Kaucya na żądanie. Chorażczyzna 1. 6, drzw. 1. 9, pierwsze piętro. 3883 3-1

Agencya komisowa pracy Jagiellońska 24, poleca wszelkiej kategorii lepszą służbę. 3857 1

Bureau de placement Iwanowski Leopold rue Kamiński 6, recommande des gouvernantes et des bonnes francaises, allemandes et polonaises. 3767 2-1

b) Zaoferowane.

Poszukuje się incasenta (izrael.) z kaucya, oraz praktykanta z początkującą płacą. Wiadomość biuro dzienników Buchstaba. 3878 1

Pomocnik biurowy z pięknym piemem, znający się na buchalteryi, znajduje zaraz umieszczenie. Podania przyjmuje Tow. urzędników prywatnych ul. Cicha 1. 1. 3855 2-2

Praktykanta z dobrego domu, przyjmie zaraz Ferdynand Güttler, magazyn towarów modnych damskich, ul. Halicka 20. 3875 3-2

Ruch pociągów osobowych o. k. kolei państwowych,

obowiązujący z dnem 15 lipca 1901. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o godz.	przyjeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12-10	Z Czerniowic, Iżkan.	12-45	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
2-31	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	2-51	Do Iżkan, Czerniowic.
3-35	Z Podwoleczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4-15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
6-10	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	5-45	Do Brzuchowic (od 1/2 do 1/2 codziennie).
6-20	Z Czerniowic, Iżkan, Husiatyna.	6-25	Do Czerniowic, Stanisławowa.
6-46	Z Brzuchowic (codzien. 1/2 do 1/2 włączn.)	6-30	Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7-45	Z Janowa.	6-35	Do Ławocznego, Borysławia.
8-00	Z Tarnopola (Krasnego, Brodów).	8-30	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
8-10	Z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Pesztu.	8-40	Do Krakowa, Warszawy.
8-15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9-00	Do Skolego, Chyrowa (do Ławocznego od 1/2 do 1/2).
8-50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina.	9-15	Do Janowa.
11-45	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9-25	Do Podwoleczysk, Brodów, Grzymałowa.
11-55	Z Stanisławowa (Körsmezö, Potator).	10-20	Do Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
12-55	Z Janowa.	10-25	Do Czerniowic, Stanisławowa, Potator.
1-10	Z Skolego, Stryja, Kalusza, Chyrowa.	11-25	Do Janowa (od 1/2 do 1/2 w niedz. i święta).
1-35	Z Krakowa, Wiednia, Berlina.	1-55	Do Podwoleczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
1-45	Z Czerniowic, Iżkan, Husiatyna.	2-15	Do Brzuchowic (od 1/2 do 1/2 w niedz. i święta).
2-35	Z Podwoleczysk, Brodów.	2-40	Do Czerniowic, Iżkan, Stanisław, Husiatyna.
3-14	Z Brzuchowic (od 1/2 do 1/2 w niedz. i święta).	2-55	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
4-40	Z Sambora, Borysławia, Drohobycza, Stryja.	3-05	Do Stryja, Chyrowa (do Skolego od 1/2 do 1/2).
5-35	Z Podwoleczysk, Grzymałowa, Brodów.	3-15	Do Podwoleczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
5-40	Z Czerniowic, Iżkan, Stanisławowa.	3-25	Do Brzuchowic (codziennie od 1/2 do 1/2).
5-50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia.	3-30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
6-00	Z Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	6-10	Do Stanisławowa.
7-35	Z Brzuchowic (od 1/2 do 1/2 w niedz. i święta).	6-20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
8-40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina.	6-30	Do Janowa.
8-50	Z Brzuchowic (od 1/2 do 1/2 codziennie).	6-35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kalusza.
9-00	Z Janowa (od 1/2 do 1/2 w niedz. i święta).	7-10	Do Tarnopola, Brodów.
9-20	Z Czerniowic, Husiatyna, Körsmezö.	7-25	Do Sokala, Rawy ruskiej.
9-41	Z Janowa (codziennie od 1/2 do 1/2).	7-51	Do Brzuchowic (od 1/2 do 1/2 w niedz. i święta).
9-50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	9-30	Do Janowa (od 1/2 do 1/2 w niedz. i święta).
10-20	Z Podwoleczysk, Brodów.	10-30	Do Czerniowic, Iżkan.
10-50	Z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa.	11-00	Do Krakowa, Warszawy.
		11-10	Do Podwoleczysk, Brodów, Zaleszczyk.
			z dworca „Podzamecze”.
9-12	Z Podwoleczysk, Grzymałowa, Tarnopola.	6-45	Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7-40	Z Tarnopola, Brodów.	9-42	Do Podwoleczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
2-20	Z Podwoleczysk, Brodów.	2-08	Do Podwoleczysk, Brodów, Zaleszczyk.
5-11	Z Podwoleczysk, Zaleszczyk, Brodów.		
10-00	Z Podwoleczysk, Brodów, Zaleszczyk.	7-32	Do Tarnopola, Brodów.
		11-32	Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk.

UWAGA: Pora noona jest oznaczona ramkami. Pociągi popiesne oznaczone tłuściejszym drukiem. We Lwowie wydają bilety jazdy: „Zwykłe bilety Agencya dzienników J. St. Sokolowski w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewoźniki, rozkłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ok. kolei państwowych (ulica Krasickich 1. 6, w podwórzu, schody II drzwi nr. 8) w godzinach urzędowych (8-4, w święta 8-12).